Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, wtorek 24 listopada 1936 Nr. 324

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Naprężona sytuacja w Wilnie

Demonstracje antyżydowskie. — Napad na mieszkanie rektora. — Koniec blokady Domu Akademickiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 23. 11. (Sin). Dziś skonfiskowane zostały wszystkie pisma, wychodzące w Wilnie. Wojewoda wileński przyjął przedstawicieli gminy żydowskiej, a mianowicie pp. Kawenoki, Kaplana - Kaplańskiego i Parnesa na dłuższej audiencji, *zapewniając ich, że wszyscy sprawcy ekscesów i napadów zostaną ukarani. Aresztowano w ciągu ostatnich dwóch dni kilkudziesięciu ekscedentów.* Na ogół wybito w ciągu ostatnich kilku dni szyby w kilkuset sklepach żydowskich. Dziś napadnięto jakiegoś 7-letniego chłopaka.

Spodziewają się, że decyzja w sprawie uniwersytetu zapadnie dopiero jutro.

* * *

Wilno, 23. 11. ŻAT. Jak sądzą, wymarsz endeckich studentów z Domu Akademickiego odbył się bez incydentów. Ludność żydowska jest jednak po wczorajszych wypadkach bardzo zaniepokojona. Przy ulicach dzielnicy żydowskiej, jak Niemiecka i Szeroka, *wszystkie sklepy są zamknięte. Na ulicach krążą silne patrole policyjne, które strzegą porządku.* Z najwyższym napięciem oczekiwane jest oficjalne wyjaśnienie w sprawie endeckich żądań o odseparowanie studentów żydowskich na osobnych ławkach i in. doniesienia prasy endeckiej, jakoby żądania endeków zostały już przez władze uniwersyteckie uwzględnione, *dotychczas nie zostały ani potwierdzone, ani też zaprzeczone.*

Na mieszkanie rektora Uniwersytetu wileńskiego prof. Jakowickiego studenci endeccy dokonali dziś napadu. Wywołało to duże oburzenie w mieście Senat Uniwersytetu wydał natychmiast odezwę, w której wzywa młodzież akademicką do potępienia zamachu na mieszkanie rektora.

Szczegóły zajść niedzielnych

Jak donoszą z Wilna, uformował się tam w niedzielę przed jednym z klasztorów wileńskich wielki pochód endecki. Na przedzie kroczyli uczniowie szkół powszechnych(!), następnie — członkowie organizacji endeckiej „Praca Polska", a wreszcie matki „bohaterskich" studentów endeckich, którzy okupowali Dom Akademicki. Manifestacja, w której wzięło udział parę tysięcy osób, skierowała się ku ulicom żydowskim, wznosząc okrzyki antyżydowskie.

Endeccy demonstranci nie zadowolili się jednak wznoszeniem okrzyków i przeszli wkrótce do — „czynów": W ciągu pół godziny wybili endecy setki szyb w żydowskich sklepach i mieszkaniach. Około 20-tu Żydów zostało pobitych.

Najstarszy felczer żydowski we Wilnie, Baruch, liczący 69 lat, który przechodził obok pochodu endeckiego, tak się przestraszył, że *doznał ataku serca i zmarł na miejscu.*

Manifestacja endeków wywołała prawdziwą panikę wśród ludności żydowskiej Wilna. Żydzi ukryli się w mieszkaniach i nie ukazywali się podczas całego dnia na ulicach.

Policja rozprószyła demonstrantów i dokonała szeregu aresztowań.

Bombardowanie Madrytu trwa

Madryt. 23. 11. PAT. Agencja Havasa donosi: Dziś rano, o godz. 6 przeleciał nad Madrytem samolot powstańczy, zrzucając około 8 bomb. Jedna z nich upadła na podwórze ministerstwa wojny, gdzie zniszczyła 2 stojące tam samoloty, druga na ulicy Barguilse, trzecia zaś bomba upadła na placu Bilbao, gdzie zabiła chłopca. Pozostałe bomby eksplodowały w północnej dzielnicy miasta, nie wyrządzając poważniejszych szkód. Na ogół liczba ofiar ostatniego bombardowania nie jest tak wysoka, jak w końcu ubiegłego tygodnia, kiedy samoloty powstańcze urządziły masowy nalot na stolicę.

* * *

Madryt. 23. 11. PAT. Rada obrony Madrytu wydała o godz. 12 następujący komunikat:

Na wszystkich odcinkach frontu zaznaczył się pewien zastój, wywołany złymi warunkami atmosferycznymi. W ciągu ostatnich 24 godzin nie zaszły żadne zmiany na froncie madryckim. Jedynie w okolicy Carabanchel przeprowadziły wojska powstańcze silny atak, który został z dużymi dla nich stratami odparty. Oddziały powstańcze, cofając się pozostawiły na placu boju 2 czołgi, pochodzenia niemieckiego. Wojska rządowe zajęły w Madrycie cały szereg domów, które powstańcy, uchodząc przed ogniem artyleryjskim opuścili. Dziś rano, korzystając z panującej mgły, bombardował stolicę lotnik powstańczy.

* *

Sewilla. 23. 11. PAT. Gen. Queipo de Llano w przemówieniu, wygłoszonym przez radio, zaprzeczył wszystkim wiadomościom podawanym w komunikatach rządu madryckiego.

Cudzoziemskie łodzie podwodne atakują rządowe krążowniki hiszpańskie

Madryt. 23. 11. PAT. Ministerstwo marynarki oficjalnie komunikuje: Łodzie podwodne należące, jak należy przypuszczać, do floty cudzoziemskiej, ponieważ powstańcy łodzi podwodnych nie posiadają, zaatakowały statki rządowe u wejścia do portu Kartageny. Jedna z torped trafiła krążownik „Cervantes", powodując poważne uszkodzenia. Inne torpedy przeszły obok torpedowca „Munez" nie trafiając go.

* *

Londyn. 23. 11. PAT. Ag. Reutera donosi, że według wiadomości, uzyskanych z admiralicji z pokładu torpedowca „Glowworm", stojącego w porcie Kartageny, widziano, że na krążowniku „Miguel de Cervantes" nastąpił silny wybuch. Po wybuchu krążownik pochylił się na bok i został przyholowany do portu.

Włoskie dementi

Londyn. 23. 11. PAT. Reuter donosi z Rzymu: Oficjalnie przeczą, jakoby łodzie podwodne, które rzekomo zaatakowały krążownik „Cervantes", należały do floty włoskiej.

Emir Transjordanii w Palestynie

Jerozolima, 23. 11. ŻAT. W Jerozolimie bawi obecnie emir Abdullah, który odbył konferencję z muftim Jerozolimy i innymi przywódcami arabskimi. Jak sądzą, wizyta emira pozostaje w związku z pracami Komisji Królewskiej.

Zgon S. J. Jackana

Paryż, 23. 11. ŻAT. Nocy ubiegłej zmarł nagle w 62 roku życia Samuel Jakub Jackan. Zmarły, który pochodził z Litwy, był założycielem „Hajntu" w Warszawie i całego szeregu innych pism. W ostatnich latach mieszkał w Paryżu, gdzie założył i wydawał „Pariser Hajnt".

POKÓJ ŚWIATA NA RÓWNI POCHYŁEJ

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

ŚWIAT ROZDARTY NA BLOKI.

Wszystkie enuncjacje dyplomatyczne ostatnich miesięcy obracają się niezmiennie około kwestii, którą wszyscy uznają jednomyślnie za podstawowy warunek utrzymania pokoju europejskiego. Kwestią tą jest niedopuszczenie do podziału Europy na wrogie bloki, broniące sprzecznych ideologii społecznych i doktryn ustrojowych. Nie dawniej jak tydzień temu komunikat angielsko - polski akcentował raz jeszcze konieczność przeciwdziałania takiemu ugrupowaniu państw europejskich w dwóch wrogich obozach.

Tymczasem rozwój wydarzeń międzynarodowych szedł w ostatnim tygodniu w kierunku wręcz przeciwnym. Pp. Eden, Beck i Delbos swoje, a silniejsze od nich fakty również swoje. Rozdarcie Europy, a nawet Azji (Japonia - Rosja) na wrogie bloki, skrystalizowane podłóg wrogich światopoglądów, zarysowało się w ostatnim tygodniu ze szczególną wyrazistością i przybrało już zupełnie otwarte, niczym niemaskowane formy. Pokój światowy począł się na skutek tego staczać znów po równi pochyłej i prawdopodobnie żaden pakt, zorganizowany na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa nie potrafi go w tym staczaniu się powstrzymać.

NIEMCY WIERNE.... SOBIE.

Przede wszystkim szanse zawarcia paktu zachodnio - europejskiego, który miał być pierwszym ogniwem w łańcuchu zorganizowanego pokoju, zmalały do minimum. Przyczyną tego stało się oczywiście nowe złamanie traktatów przez Niemcy na skutek zerwania XII. części Traktatu Wersalskiego. Krok ten zatruł ponownie atmosferę między Londynem, Paryżem i Berlinem a zarazem stanowił nowy przekonywujący dowód wartości niemieckiego podpisu na traktatach. Nic przeto dziwnego, że Eden potępił w ostrych słowach niemiecką decyzję a na interpelację majora Attlee, czy podpis niemiecki zasługuje na zaufanie, odmówił Eden wogóle odpowiedzi. Cóż to za rokowania, w których jeden partner nie może odpowiedzieć twierdząco, na pytanie o lojalności drugiego kontrahenta? Oczywiście zapowiedziany protest 16 państw, z Francją na czele, których interesy żeglugowe zostały dotkliwie naruszone zerwaniem klauzul rzecznych, zaostrzy w dalszym ciągu sytuację, czego przedsmak mieliśmy w ostatnim artykule „Dipl. - Polit. Korrespondenz", która w ostrych słowach replikowała Edenowi. Jednakże to wszystko nie stanowiłoby jeszcze bezpośredniego niebezpieczeństwa dla pokoju. Świat zdążył się już dostatecznie zżyć z niemieckim bezprawiem.

NOWA FAZA WOJNY W HISZPANII.

O wiele groźniejsze następstwa mogą wyniknąć ze wspólnego kroku Włoch i Niemiec, uznających de iure rząd gen. Franco t. zn. juntę w Burgos. Akt ten jest pierwszym praktycznym przejawem berlińskiego protokołu Ciano - Neurath. Wszak wspólna taktyka wobec Hiszpanii (w rozumieniu Włoch i Niemiec — wobec Sowietów) stanowiła i stanowi jeden z fundamentów włosko - niemieckiego zbliżenia. Wszystko wskazuje na to, że potężne cięgi, jakie się oberwały powstańcom pod Madrytem, przyśpieszyły decyzję Berlina i Rzymu. Z braku sukcesów militarnych musieli „narodowcy" (coza narodowcy, którzy rękami Maurów i samolotami Niemców zamieniają swą piękną stolicę w kupę gruzów) odnieść przynajmniej sukces dyplomatyczny. Przy sposobności wyszły na jaw gwałty, jakich się dopuściły Niemcy wobec przedstawicieli dyplomatycznych rządu madryckiego. Krok włosko - niemiecki komplikuje niesłychanie sytuację pod względem prawnym i faktycznym. Rząd powstańczy otrzymuje w ten sposób pozory legalności. Dziś nie ulega już wątpliwości, że zarówno Niemcy a w konsekwencji i Sowiety przejdą do coraz intensywniejszej interwencji. Oczywiście komitet londyński będzie funkcjonował nadal.... równie bezskutecznie, jak dotychczas. Komitet ten zbierze się wkrótce na żądanie Sowietów i będzie musiał wziąć pod rozwagę nowowytworzoną sytuację, zapewne stanie się on znowu terenem gwałtownej polemiki włosko - niemiecko - sowieckiej, dla której cała sprawa hiszpańska jest jedynie wygodnym pretekstem ale nie spełni swego właściwego zadania. A zapewnienie rzeczywistej kontroli nieinterwencji potrafi jedynie zapobiec nieobliczalnym dla pokoju światowego następstwom, jakie mogą wyniknąć z każdego incydentu na wodach hiszpańskich (w ostatnich dniach statki powstańcze dopuściły się aktu korsarstwa wobec dwóch statków sowieckich, płynących z niewinnym ładunkiem do Odessy). A o incydent będzie wkrótce bardzo łatwo, ponieważ rząd powstańczy zapowiada blokadę Barcelony. Gdyby zamiar ten miał być zrealizowany możliwość zbrojnego incydentu u brzegów Hiszpanii, wzrosłaby oczywiście bardzo znacznie. Już obecnie opinia brytyjska zaczyna wykazywać poważny niepokój, którego przejawem ostatnia dyskusja Eden - Atlee w Izbie Gmin. Ani Wielka Brytania, ani Francja nie zamierzają wycofać swych okrętów z wód hiszpańskich. Łatwo sobie wyobrazić komplikacje prawne i faktyczne, jakie spowoduje blokada. Wykonywanie aktów blokady poza pasem przybrzeżnym może być traktowana jako akt korsarstwa, co stwierdził min. Eden. Wkrótce potym pojawił się w Foreign Office ambasador Francji dla uzgodnienia wspólnej taktyki obu państw. Zapewne za Niemcami i Włochami pójdą dalsze państwa i w ten sposób mimo wysiłków Francji i Anglii uznanie rządu powstańczego wyznaczy zarazem „linię podziału" Europy i reszty świata na dwa nieprzejednane wrogie bloki.

OŚ BERLIN — RZYM.

W ten sposób pojawia się na Morzu Śródziemnym widmo nowych komplikacyj, i to w chwili, gdy rządy Anglii i Włoch poczyniły wstępne kroki dla daleko idącego odprężenia w tym regionie swych najżywotniejszych interesów. Po akcji Grandiego i Drummonda zarysowała się wcale konkretnie możliwość „gentleman agreement" ustalającego wzajemne poszanowanie obopólnych interesów. Kroki podjęte w tym kierunku zostały zaakceptowane przez Wielką Radę Faszystowską, która obradowała w dniu 19 bm. nad całokształtem sytuacji politycznej Włoch. Przedmiotem obrad była również obfita działalność rozwijana ostatnio przez min. Ciano w Europie naddunajskiej. Ani konferencja wiedeńska ani wizyta w Budapeszcie nie dały natychmiastowych, bezpośrednio widocznych wyników. Rewizjonizm węgierski nie otrzymał większego wzmacniającego zastrzyku. Widoczne jest, że dyplomacja włoska poza współpracą w zwalczaniu wpływów komunistycznych w regionie swych zainteresowań, chce zachować całkowitą swobodę manewrowania. Być może, że Włochy prowadzą tu bardzo subtelną grę t. zn. chcą przewodnictwo obozu rewizjonistycznego oddać całkowicie Niemcom i przeciw nim skierować całą ewentualną kontrakcję Małej Ententy, by sobie zawsze jeszcze zostawić otwartą furtkę dla współpracy politycznej z frontem Londyn - Paryż. I kto wie, czy Niemcy nie boją się właśnie takiego podziału ról; wszak trzy dni temu Alfred Rosenberg na łamach „Völkischer Beobachter" odżegnał się dość wyraźnie od przestarzałych koncepcyj rewizjonistycznych, ku przykremu rozczarowaniu Węgier (wszak od konferencji Hitler - Horthy minęły dopiero 3 miesiące). Jednakże właściwym adresem enuncjacji p. Rosenberga był zapewne nie Budapeszt lecz — Rzym.

Równocześnie bawił w Berlinie sekretarz stanu Schmidt. Rozmowa z Hitlerem miała miejsce w obecności ambasadora Papena. Jednakże źródła austriackie zachowują w stosunku do rozmów berlińskich daleko idącą rezerwę, podkreślając, że p. Schmidt ma jedynie poinformować Hitlera o przebiegu konferencji wiedeńskiej i ewent. przeprowadzić pewne rozmowy gospodarcze. Ta rezerwa staje się zrozumiała. Skoro uwzględnimy, że na konferencji wiedeńskiej żadne stanowcze uchwały nie zostały powzięte ani też nie została sprecyzowana forma współpracy Niemiec z blokiem rzymskim. Co więcej, praktyczne funkcjonowanie austriacko - niemieckiej ugody natrafia z obu stron na wiele oporów i zastrzeżeń. Jak widać, linia Rzym - Berlin, wiodąca nieuchronnie via Wiedeń nie ma narazie szans stania się osią polityki europejskiej (wedle określenia Mussoliniego) gdyż interesy partnerów, stojących u obu końców tej osi dalekie są jeszcze od zharmonizowania. Wspólna walka z komunizmem nie stanowi jeszcze konstruktywnego planu zorganizowania pokoju Europy.

NIEMCY — SOWIETY — JAPONIA.

Tymcztsem na tym dyplomatycznym froncie antykomunistycznym pojawił się w ostatnim tygodniu nowy element — układ niemiecko - japoński. Szczegóły tego układu nie są znane, wszystko, co się dotychczas przedostało do prasy było przez agencję japońską dementowane. Ta tajemniczość podsyca wszakże tylko alarmujące pogłoski. Jakkolwiek jest porozumienie Niemiec i Japonii, powitane życzliwie przez Włochy, stanowi największą sensację dyplomatyczną ostatniej doby i może dokonać przewrotu w układzie stosunków międzynarodowych. Blok faszystowskich dyktatur poczyna obejmować już Azję. Nic dziwnego, że najostrzej zareagowała prasa angielska, która rozumie doskonale, że układ taki, do którego mogą przystąpić Włochy, ma nietylko swoje antysowieckie

SŁOWA OZJASZA THONA

Idziemy tam, gdzie się nasza wolność urodziła i gdzie w wolności umieliśmy tworzyć wiekopomne myśli. Idziemy tam, by nawiązać do tej nici, która została zerwana. Chcemy dalej pracować, dalej tworzyć, dalej działać, jak to pracować, tworzyć i działać potrafi naród wolny, który nosi swoją wielkość w sobie. Nasz wewnętrzny głos, nasze sumienie mówi nam, że nasze Przeznaczenie jeszcze dużo wielkości dla nas przygotowało. A tam, gdzie się nasza wielkość urodziła, tam ona się jeszcze raz rozrośnie. Idziemy tedy ku wolności, z której wytryśnie dla nas potężny strumień wielkich myśli. I znowu idziemy na zbawienie siebie i całego rodu ludzkiego.

ostrze lecz równocześnie oznacza wzięcie angielskich interesów w Azji w dwa ognie.

Sowiety nie zabrały jeszcze głosu wobec tego nowego zaszachowania. Być może, że będą one nalegać na Francję, by pakt francusko - sowiecki został rozciągnięty także na zagadnienia azjatyckie. Dalsze zaostrzenie stosunków niemiecko - sowieckich nastąpiło w wyniku aresztowań przeprowadzonych przez Sowiety wśród kolonii niemieckiej w Moskwie. Ostry protest Niemiec został przez Litwinowa odrzucony. W Niemczech wzmaga się kampania za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z ZSSR. Czeka nas zatem ciekawy proces. Aresztowani Niemcy z pewnością nie byli niewinnymi barankami. Z drugiej strony sowiecka Temida dawno już zdjęła opaskę z oczu.... Na zaognionym już odcinku Berlin - Moskwa wzbiera nowa burza.

Przegląd ten nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o tragedii min. Salengro. Trzeba przyznać, że masy frontu ludowego wykazały wspaniałe opanowanie. Jest dużym sukcesem rządu, że mimo ogromnego wzburzenia potrafił zagwarantować spokój. Samobójstwo min. Salengro stanowi potężne „j'accuse" przeciwko szowinistom świata całego którzy jako jedyną broń polityczną znają oszczerstwo. Endecja, hitleria, Croix du Feu et tutti quanti tworzą potężną i doskonale funkcjonującą — międzynarodówkę potwarców.

Z. R.

W oczekiwaniu wyroku Sądu Apelacyjnego

Ostatnie akordy procesu lubelskiego. -- O połowę ostrożności Sądu Okręgowego wobec zabójców Minkowskich -- dla Leski

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lublin, 23. 11. (M) Jak wiadomo, we wtorek o godzinie 5-tej po południu trybunał Sądu Apelacyjnego, który przez trzy dni ub. tygodnia rozpatrywał skargi apelacyjne w głośnym procesie o zajścia w Przytyku, ogłosi wyrok. Apelacja dotyczy skazanych Żydów w liczbie 11-tu, a to Szulima Leski na 8 lat, Luzera Kirszencwajga na 6 lat, Icka Frydmana na 5 lat, (za zabójstwo, wzgl. usiłowane zabójstwo), oraz Jankla Haberberga i Lejzora Feldberga po 10 miesięcy, Lejbusia Łęgi i Icka Bandy po 8 miesięcy, Szoela Krengla, N. Zajdego, Rafała Honika i Moszka Fersztа po 6 miesięcy za udział w zbiegowisku. Nadto dotyczy apelacja prokuratora wszystkich zasądzonych chrześcijan w liczbie 25, oraz 11-tu spośród 18-tu uniewinnionych chrześcijan. Prokurator domaga się zasądzenia uniewinnionych (w szczególności Antoniego i Stanisława Frączkiewiczów, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego, oskarżonych o zabójstwo błp. Minkowskich), a nadto podwyższenia kary zasądzonym przez sąd okręgowy na kary od jednego roku więzienia do sześciu miesięcy.

Apelacja obrońców oskarżonych chrześcijan ogranicza się do 15-tu oskarżonych na ogólną liczbę 25. Wyrok uniewinniający trzech oskarżonych Żydów i 7 chrześcijan uprawomocnił się.

W dniu dzisiejszym we wszystkich synagogach odprawione zostały modły na intencję pomyślnego wyroku. Lublin żyje pod znakiem nerwowego wyczekiwania decyzji Sądu Apelacyjnego.

Z przebiegu sobotniej rozprawy wieczornej godzi się jeszcze przytoczyć kilka szczegółów z przemówienia adwokata Wacława Szumańskiego ,obrońcy dotkniętego najcięższym wyrokiem osk. Leski. Rozprawił się on przede wszystkim z metodami zastępcy powództwa cywilnego adw. Kowalskiego, który raz jeszcze wrócił do sprawy podróży adw. Berensona do Ameryki, mówiąc, że nie wie, czy adw. Berenson nie omawiał w Ameryce sprawy przytyckiej. Jeśli nawet w pismach, służących ideologii p. Kowalskiego, pojawiły się wyczerpujące wyjaśnienia w tej sprawie, stwierdzające, że adw. Berenson podjął swą podróż do Ameryki dla załatwienia spraw swego przyjaciela z ławy obrońców politycznych, bojowników o wyzwolenie spod caratu, ambasadora Stanisława Patka, to wspomniane wystąpienie adw. Kowalskiego stanowić może właściwą miarę ścisłości i intencyj, jaką stosuje wobec sądu strona przeciwna.

Przechodząc do sprawy oskarżonego Leski, obrońca wykazuje, że Leska oddał strzały do piero w momencie, gdy policjanci nadeszli przed jego dom. Była to premedytacja, gdyż *Lesce chodziło o zaalarmowanie policjantów, iż znajduje się w niebezpieczeństwie, ponieważ tłum oblega jego dom.* Że strzały, które oddał Leska, nie wyszły na zewnątrz, świadczą m. in. również łuski, znalezione w jego pokoju pod oknem. Gdyby Leska strzelał z ręką wyciągniętą poza parapet okna, byłoby rzeczą wykluczoną, aby te łuski, które mowca nazywa opatrznościowymi dla Laski, znalazły się wewnątrz pokoju. *Strzały Leski były oddane tylko na postrach i nie mogły dosięgnąć Wieśniaka*, czego zresztą dowodzi również kanał rany postrzałowej śp. Wieśniaka. Zachodzi więc pytanie, kto zastrzelił Wieśniaka. Odpowiedź na to pytanie znajdzie sąd m. in. w zeznaniach posterunkowego Borka, któremu świadek Władysław Kot zapodał, iż na chwilę przed strzałami Wieśniak odwrócił się, a wówczas *z domu Świeczki (a nie Leski) padł strzał, który był śmiertelny. Strzał padł z parteru, co również odpowiada kanałowi rany Wieśniaka.*

Jeśli Panowie Sędziowie — kończy adw. Szumański — *w sprawie oskarżonego Leski zastosujecie zaledwie połowę tej ostrożności, jaką Sąd Okręgowy w Radomiu powodował się, uniewinniając zabójców błp. Minkowskich, wówczas — jestem tego pewny, — w sprawie Leski zapadnie wyrok uniewinniający.*

WRZODY ZGNILIZNY MORALNEJ

Krótka, a mocna replika adw. Margolisa brzmiała: Poza leukemią jest jeszcze jedna choroba, gdzie wspomniane przez adw. Rettingera wrzody świadczą nie o wygasaniu choroby, lecz o jej postępowaniu. A ratunek przeciwko tej straszliwej chorobie przyniósł właśnie Żyd-profesor, przedstawiciel tego „nikczemnego plemienia". Tyle medycyna... Są jednak wrzody niebezpieczniejsze, wrzody zgnilizny moralnej. Gdy się chce ekonomiczną tezą zasłonić istotne pobudki działania, wówczas występuje to zjawisko. Opowiada się, że chłop żywi Żydów. A Żydzi konsumenci, Żydzi, którzy są przeważnie mieszkańcami miast? A oskarżony Zajdc, który zatrudniał chrześcijan w swojej piekarni? Przemilczanie tych faktów w celu siania ziarna nienawiści w szarym człowieku w siermiędze, celem rozkiełznania bestii w człowieku, to jest wrzód moralny.

Obrońca rozprawia się z niedorzecznością tezy o terrorze, leżącym w interesie żydowskim, i o tym, jakoby do zdemolowania domów na Zachęcie i Podgajku wtargnięto w celu rewizji. Czego szukano w czaszkach Minkowskich? Może ukrytych idei komunistycznych, o które pomawia się Żydów w Przytyku?

Rozprawiając się z fałszem, jakoby Żydzi nie spełniali powinności wojskowej, domaga się mowca wyroku uniewinniającego dla oskarżonego Fersztа i Zajdego, uczestników walk o niepodległość Polski, oraz oskarżonego Frydmana, kaprala wojsk polskich. Wkońcu cytuje mowca apel arcybiskupa Paryża z roku 1933, wzywający kler i wiernych do modłów o dobro Żydów prześladowanych w Niemczech — w imię dobra całej ludzkości.

Trudności wizowe

Paryż, 23. 11. ŻAT. Dwóch prawników francuskich adwokat Filip Lamour i panna Eherlich miało w ub. sobotę udać się do Lublina, aby przysłuchać się rozprawom w sprawie apelacyjnej o wypadki w Przytyku, jednak ze względu na trudności wizowe nie mogli udać się do Polski.

B. wiceminister skarbu w roli krytyka

Warszawa, 23. 11. (Sin.) Dziś ukazał się w tygodniku „Naród i państwo" artykuł b. wiceministra skarbu Lechnickiego, który za rzuca rządowi brak decyzji, Omawia on szczególną sytuację na wsi, nędzę chłopa, błędy polityki inwestycyjnej, szczególną atmosferę moralną, w której to wszystko się dzieje i oświadcza, że w przeciągu lat najbliższych układ sił politycznych kraju spowoduje, że Polska pójdzie za głosem ludzi, którzy przeszli szkołę Józefa Piłsudskiego i że nikt za nich odpowiedzialności dziejowej za rządy w Polsce objąć nie będzie w stanie. Autor artykułu najostrzej krytykuje obecny stan uważając, że chłopom w pierwszym rzędzie zależy na potanieniu cen, na osłabieniu lichwy, na dobrych traktatach handlowych i tanim kredycie.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 23. 11. (Sin) Dzisiaj, w ostatnim dniu ciągnienia 2 klasy 37 Państwowej Loterii Klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

Pierwsze ciągnienie: zł. 100.000 Nr. — 37520 64313, zł. 50.000 — 94845, zł. 5.000 — 13065 54873, zł. 2.000 93455 179362, zł. 1.000 — 66622 114228 129307 162536 171750.

Drugie ciągnienie: zł. 25.000 № 87410 zł. 10.000 — 140978 176368, zł. 5.000 — 185735, zł. 2.000 — 56376, zł. 1.000 — 9208 146249 153344.

PRZEGLĄD PRASY

„Nie ustąpię“ -- mówi p. minister W. R. i O. P.

Jak wiadomo, Dom Akademicki w Wilnie był przez z górą tydzień widownią oryginalnego „strajku okupacyjnego“. Sześciuset studentów endeckich zamknęło się w Domu Akademickim, zapowiadając okupację „aż do skutku“, t. zn. aż do spełnienia żydożerczych postulatów w sprawie izolowania słuchaczy żydowskich, w sprawie usunięcia profesorów i asystentów Żydów z Uniwersytetu Stefana Batorego, a wreszcie zaniechania dochodzeń przeciw sprawcom niedawnych ekscesów antyżydowskich na Uniwersytecie. W związku z tym strajkiem zauważyć się dało w Wilnie dziwne nasilenie nastrojów antyżydowskich, które w ostatnią niedzielę uwieńczone zostały rozruchami ulicznymi. Organ p. Mackiewicza, monarchistyczne „Słowo“, z rozwiniętymi sztandarami przeszedł na odcinku uniwersyteckim (a także i poza tym odcinkiem) do obozu antysemickiego. Do akcji na rzecz blokujących Dom Akademicki studentów wciągnięto ks. metropolitę wileńskiego, gen. Żeligowskiego i szereg innych osobistości. Delegacja matek demonstrujących studentów udała się z memoriałem do ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego. Oto — wedle wileńskiego „Słowa“ — relacja z przebiegu konferencji u p. ministra:

Po odczytaniu memoriału i wysłuchaniu zreferowania sprawy przez przybyłe panie p. minister odrazu przyjął postawę stanowczą i uderzając energicznie w stół ręką powiedział: „NIE USTĄPIĘ“! Następnie p. minister powiedział, że jest to objaw psychozy, który ogarnął cały kraj i obowiązkiem rodziców jest wpłynięcie na dzieci, by zaprzestały tych metod presji.

Kwestie materialne tu nie wchodzą w grę, mówił p. minister, studenci Polacy są z natury opieszali, zapisy uskuteczniają zawsze po terminie, gdy Żydzi są punktualni.

Tak samo przy odrobinie dobrych chęci możnaby tę drażliwą sprawę załatwić we własnym zakresie, gdyby młodzież była mniej opieszała i przychodziła do audytoriów wcześniej.

Co do sprawy asystentów Żydów p. minister ustosunkował się odrazu przychylnie i zaznaczył, że to jest kwestia tylko rektoratu i rektor w swoim zakresie musi załatwić tę sprawę pozytywnie.

„Na starszym pokoleniu ciąży teraz obowiązek przyjścia z pomocą moralną młodzieży i wespół z duchowieństwem wpłynąć na akademików INACZEJ BĘDĘ ZMUSZONY ZAMKNĄĆ UCZELNIĘ. ZAMKNĘ ZUPEŁNIE, NA CAŁY ROK ZAMKNĘ“.

Bezpośrednio po rozmowie z delegatami p. minister zatelefonował do p. Rektora.

Nie wiemy, czy relacja „Słowa“ przedstawia wiernie przebieg konferencji z p. ministrem. O ile relacja jest ścisłą, w takim razie trzebaby się zastanowić, do czego odnosiła się energiczna zapowiedź p. ministra „nie ustąpię!“ — skoro „drażliwą kwestię ławek możnaby załatwić we własnym zakresie“, a do sprawy asystentów p. minister ustosunkował się odrazu przychylnie. Pozostałaby sprawa zaniechania dochodzeń przeciw sprawcom ekscesów. A więc: dwie trzecie postulatów demonstrantów endeckich byłyby w części załatwione pozytywnie — oczywiście, o ile relacja „Słowa“ jest ścisła. Wkrótce dowiemy się, jakie uzyskali przyrzeczenia blokujący endecy, godząc się na zaniechanie z dniem wczorajszym (poniedziałek) dalszej okupacji.

P. marszałek Szymański ma głos...

Boleśnie dotknąć musi wystąpienie b. marszałka Senatu, prof. J. Szymańskiego, który w sprawie tej zabiera głos na łamach „Słowa“. P. Szymański zapewnia o swym filosemityzmie i równocześnie „ostrzega“ Żydów, że

Tupet i narzucanie swej woli polskiemu społeczeństwu, od którego otrzymało się prawne równouprawnienie, może dać tylko ujemny dla Żydów rezultat, który oby się nie zakończył zmianą prawnego ich stanowiska przy pierwszej reformie Konstytucji, ponieważ przy chronicznym wrogim stosunku do Polaków mogą być potraktowani jako cudzoziemcy.

Dalej zarzuca osobliwy filosemita wileński Żydom „agresywność na wszystkich polach“ i „nieustępliwość czy to w polityce, czy to w sprawach społecznych, a nawet w stosunku osobistym“ i konkluduje, że

Studenci Żydzi Uniwersytetu wileńskiego zrobiliby odruch bardzo pożyteczny dla nich i wszystkich studentów zgłaszając deklarację do władz uniwersyteckich wyrażającą zgodę na oddzielne siedzenie na ławkach. Byłoby to wyjście korzystne dla obu stron, bo łagodziłoby waśnie i kończyłoby incydent, który przez przeciąganie spowoduje tylko rozgoryczenie i niekorzystne dla Żydów do nich zniechęcenie. Przecież Rektor nie może wydać zarządzenia wykraczające poza ramy oby czajów akademickich i nie dające się wtłoczyć prawnie w ramy Konstytucyjne.

Charakterystyczną jest rzeczą, że prof. Szymański nie ustosunkowuje się wcale do innych postulatów wojującej endecji, a całą sprawę ogranicza do problemu ławek. Wywody b. marszałka Senatu mimowoli nasuwają na myśl przysłowie: „Broń nas Boże przed naszymi przyjaciółmi...“

Chleb niewoli...

OBRAZEK RZECZYWISTOŚCI NIEMIECKIEJ

W kolejnym reportażu z niemieckich obozów koncentracyjnych, pisze p. Rogowicz na łamach „Kuriera Warszawskiego“, przedstawiając wyrób chleba w jednym z obozów:

Chleb ten, jak gdyby nasz sitkowy (85 proc. mąki żytniej i 15 proc. otrąb), daje też w smaku cały efekt owej precyzji, z jaką jest robiony. Towarzysz mój, mieszkający w Monachium, prosi o jeden bochenek. Na wolności — takiego chleba nie można łatwo dostać. Ale w obozie nie można dostać innego; gdyby nie to... byłby niezwykle smaczny.

Nasz towarzysz z Monachium jest chlebem zachwycony. Powstaje dziwaczny paradoks; chleb można dostać w obozie lepszy, niż na wolności. Temu zjawisku winienem krótkie objaśnienie, które nie pochodzi od władz obozowych.

Otóż całość dystrybucji artykułów żywnościowych leży dziś w Niemczech w ręku władzy. W tej władzy na pierwszym miejscu postawione jest wojsko. Rozdziela ona żywność wedle pewnej tabeli hierarchii. Więc najpierw właśnie wojsko; potem szpitale, instytucje dobroczynne, organizacje partyjne, organizacje innego typu, ludność. Obóz jest w zarządzie gwardii partyjnej. A w obozie ten sam chleb jest dla więźniów, co i dla czuwających nad nimi członków S. S. Stąd pewnego rodzaju „przywilej“ uwięzionych wobec ludzi wolnych. Osobliwa jest czasem rzeczywistość krajów — obozowych.

Na granicy między krajem a obozem wyrasta na bramie szerokie obudowanie. Widziałem tę bramę dwa razy w ciągu kilku miesięcy. Z budki szyldwacha rozrosła się owa placówka graniczna do rozmiarów całego odwachu. Wyrósł niemal z podziemi. A wieża z kulomiotami, czuwająca nad cichą wioską więźniów też z drewnianej altany — przechartowała się w beton. A nawet drewniany drogowskaz, który był na drodze, wiodącej do obozu pierwszym znakiem jego życia (życia?) — skamieniał w pomnik.

Więc obóz się utrwala. Może nieprędko stanie się częścią historii, choć już jest historyczny. Może długo jeszcze będzie rzeczywistością. A słowa te — jedynym pisanym owej rzeczywistości śladem.

Motywy nowej serii wyroków śmierci na sabotażystów - trockistów

Moskwa, 23. 11. PAT. Agencja Tass donosi: Wyrok w sprawie grupy sabotażystów i kontrrewolucjonistów trockistowskich w kopalni Kemerowo orzeka, iż dane, uzyskane podczas wstępnego śledztwa, sam przebieg śledztwa i rozprawy ustaliły, co następuje: Grupa dywersyjna i kontrrewolucyjna trockistów była związana w swej działalności przestępczej za pośrednictwem trockisty Noskowa z jednym z kierowników tajnej organizacji trockistowskiej na terytorium Syberii zachodniej — Drobnisem, którego sprawa podlega specjalnej procedurze.

Za pośrednictwem zaś Pieczechonowa grupa ta związana była z inżynierami niemieckimi, pracującymi w kopalni Kemerowo — Sticklingiem, oskarżonym w obecnej sprawie oraz Arimontem, który opuścił Rosję sowiecką w 1935 r. Grupa ta, działała pod bezpośrednim kierownictwem specjalnych zaufanych agentów Trockiego, — Muralowa i Drobnisa, którzy otrzymywali instrukcje od Piatakowa „członka ośrodka trockistowskiego w Związku Sowieckim i najbliższego współpracownika Trockiego“.

Scharakteryzowawszy działalność „sabotażową i przestępczą“ tej grupy w kopalniach, wyrok zaznacza, iż „inżynier niemiecki Stickling na podstawie instrukcyj organów szpiegowskich jednego z państw obcych nawiązał w r. 1934 stosunki z sabotażystą Pieczechonowem, któremu w celu dezorganizacji kopalni Kemerowo udzielał systematycznych instrukcyj sabotażowych“. By osiągnąć jeszcze większe rezultaty w dziedzinie sabotażu, Stickling sam w celu sabotażowym dokonał licznych badań w kopalni, by powstrzymać rozwój szybów i przeszkodzić wydobywaniu węgla. Będąc zwolnionym z kopalni Stickling udzielił instrukcyj Pieczechonowowi, by kontynuował sabotaż, nie zatrzymując się nawet przed wywołaniem wybuchu w kopalni. Stickling systematycznie informował o wszystkich swoich aktach sabotażowych przedstawicieli organów szpiegowskich jednego z państw obcych.

W ten sposób — brzmi wyrok kolegium wojskowego — stwierdzono winę Pieczechonowa, Noskowa, Andrejewa, Chubina, Lachczenki, Kurowa, Lesnienki i Kowalenki, którzy prowadzili walkę przeciwko państwu sowieckiemu pod bezpośrednim kierunkiem centrum trockistowskiego w Syberii zachodniej, popełniając zbrodnie, podpadające pod par. 7, 9 i 11 art. 58 kodeksu karnego.

Winę Sticklinga ustalono co do tego, iż pracując w kopalni Kemerowo w charakterze inżyniera górniczego, popełnił w r. 1934/35 na podstawie instrukcyj organów szpiegowskich jednego z państw obcych zarówno osobiście, jak i z pomocą Pieczechonowa i innych członków dywersyjnej kontrrewolucyjnej grupy trockistów liczne akty sabotażu, mające na celu dezorganizację pracy w kopalni Kemerowo, mającej wielkie znaczenie dla gospodarstwa i obrony, a więc popełnił zbrodnię, podpadającą pod par. 7 i 11 art. 58 kodeksu karnego.

Na podstawie tych faktów kolegium wojskowe najwyższego trybunału Związku Sowieckiego skazało Noskowa, Chubina, Kurowa, Liachczenkę, Andrejewa, Kowalenkę, Leonienkę, Pieczechanowa i Sticklinga *na karę śmierci z konfiskatą wszelkiej własności osobistej, do nich należącej. Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.*

Nie grozi natychmiastowe zerwanie stosunków między Niemcami a Z. S. R. R.

Londyn, 23. 11. PAT. Korespondent Reutera w Berlinie donosi, że *pogłoski o możliwości natychmiastowego zerwania stosunków między Niemcami a Z. S. R. R. nie znajdują wiary w tamtejszych kołach dyplomatycznych*, które sądzą, że o ile zerwanie tych stosuków nie nastąpiło bezpośrednio po kongresie norymberskim, to trudno je przewidywać teraz.

PRZEDRUK WZBRONIONY

S. L. SCHNEIDERMAN

W DRODZE DO WALENCJI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

WALENCJA, w listopadzie.

Wojna domowa zmieniła geografię republikańskiej Hiszpanii. Saragossa znajduje się w ręku faszystów, a punktem środkowym między Barceloną i Madrytem jest obecnie Walencja — trzecie pod względem wielkości miasto Hiszpanii. Tu bije teraz serce walczącej republiki. Stąd rząd madrycki kieruje nieustępliwą walką przeciw sztabowi generalnemu z Burgos.

Z Barcelony do Walencji ciągnie się asfaltowa szosa długości prawie czterystu kilometrów. Droga biegnie zygzakowato — czasem tuż na skalistym brzegu pieniącego się morza, czasem na skraju głębokiej doliny, przez lasy oliwne, aleje eukaliptusów i złote winnice.

Wioski przydrożne z kwadratowymi domkami o grubych ścianach przypominają małe fortece. Gdzieniegdzie sterczą okrągłe wieżyczki pałacyków. Na przestrzeni kilometrów pola otoczone są murowanymi parkanami. Czerwony szpat na skalistych zboczach górskich płonie w słońcu, a błękitem znaczą się kontury dalekich gór.

Chłopi, których spotykamy w drodze, noszą białe płócienne pantofle, a na głowach — czerwone, lub czarno-czerwone chustki. Takie same chustki noszą też kobiety. Małe osiołki ciągną wysokie dwukołowe wozy z budami, krytymi brezentem. Pola i ogrody rodzą tu owoce przez cały rok. Teraz jest czas zbiorów oliwek, a wkrótce dojrzeją wczesne pomarańcze. Jedziemy przez kraj bogaty i malowniczy, ale trudno dziś ze spokojem podziwiać wspaniałe krajobrazy. Nasz mały Citroën coraz to przegania ogromne auta ciężarowe z amunicją, spieszą e na front madrycki, a naprzeciw biegną sanitarne ambulanse, które cały swój ładunek artykułów medycznych zostawiły w madryckich szpitalach.

„DURUTI!"

Przy wjeździe i wyjeździe z miasteczek coraz częściej spotykamy barykady z worków, wypchanych piaskiem i kamieniami. Między jedną a drugą barykadą pozostawiono wąskie przejście, mogące przepuścić tylko jedno auto. Z poza barykad wysuwa się co pewien czas milicjant z dubeltówką w ręku i żąda okazania papierów. Dokumenty jednak nie wystarczają, gdyż chłopi nieraz odwracają papier do góry nogami. Toteż prócz posiadania dokumentu trzeba znać umówione hasło. To czarodziejskie słowo, które otwiera dalszą drogę, powierzono jedynie szoferowi, a nie nam, dziennikarzom. Natężam ucho, by usłyszeć tajemne hasło. Z początku słyszę tylko pierwszą sylabę, ale po dziesiątej barykadzie łączę już poszczególne dźwięki w jedno słowo: „Duruti!"

Jest to nazwisko anarchistycznego działacza, osnute już legendą za życia jego nosiciela. Ten bohater wojny domowej dowodzi oddziałem wojskowym, który w ostatnich dniach przeniósł się w Huesco na najgorętszy front pod Madrytem. (Przed kilku dniami prasa doniosła, że Duruti poległ w jednej z bitew pod Madrytem — Red.).

„NO PASERAN!"

Pod Taragoną przejeżdżamy przez historyczną bramę, zbudowaną przez rzymskich legionistów po triumfalnym wkroczeniu do Katalonii. Teraz faszyści hiszpańscy pragną przedrzeć się tędy przy pomocy tegoż Rzymu, lecz nad sklepieniem bramy wisi ogromny napis: *„No paseran!"* (Nie przejdą!).

Im bliżej Walencji, tym równiejsza staje się droga. Za każdym miasteczkiem ciągną się po obu stronach szosy krzaki białych i czerwonych róż. Szybkomierz przy aucie skacze nerwowo, podobnie jak mój puls, — sześćdziesiąt, osiemdziesiąt i sto kilometrów na godzinę...

O zmroku szybko zmieniają się barwy krajobrazu — różowy, szafir, ciemny błękit, i nagle zapada noc. Z pomiędzy drzew, wyłaniających się z mroku, jaśnieją żółte pomarańcze.

NA TERENIE GENERAŁA FRANCO

W podróży do Walencji przeżyliśmy kilka dramatycznych momentów i nieraz mocno nam serce biło. W szybkim pędzie szofer zboczył z głównej drogi i po dwugodzinnej jeździe spostrzegł się, że nie jedziemy główną szosą, wiodącą do Walencji. Asfaltowa droga skończyła się, i jechaliśmy już po zakurzonej wiejskiej szosie z białego kamienia. Szofer zatrzymał auto i stwierdził, że zbłądziliśmy. Zdala widniały słabe światełka. Postanowiliśmy podjechać do pobliskiego osiedla, by się dowiedzieć, dokąd zabrnęliśmy. Około dziewiątej wieczór weszliśmy do wsi St.-Jorge. Wieś twardo spała za okutymi drzwiami starych, kamiennych domków. Nawpół rozwalony mur z wąskimi otworami strzelnic otaczał wieś od strony północnej. Dawniej mur ten widocznie otaczał całe osiedle.

Po długim wołaniu i trąbieniu rozległy się wreszcie kroki i w ciemnej uliczce ukazały się białe płócienne pantofle. Dwaj chłopi z dubeltówkami zbliżyli się i poinformowali nas, że znajdujemy się... w drodze na front faszystowski pod Saragossą.

Z maksymalną szybkością odbyliśmy drogę powrotną. W aucie gorąco rozprawiano o tej przygodzie i opowiadano sobie o skutkach po-



dobnych pomyłek, jakie nieraz wydarzyły się obcym dziennikarzom w ciągu czterech miesięcy hiszpańskiej wojny domowej. Zaczęliśmy nawet snuć fantazje na temat, jak przywitaliby nas faszyści...

BENICARLO

Opowiadanie wstrząsających przygód urwało się około jedenastej wieczór, gdy auto nasze zajechało do miasta Benicarlo, znanego ze swej wytwórni perfum. Przed magistratem tłoczył się tłum mieszkańców. Przy pomocy dwóch czarodziejskich słów — „periodistas extranjeros" (dziennikarze zagraniczni) — przedarliśmy się do pałacu magistrackiego, w którym tłoczyły się kobiety i dzieci.

Miasto przyjmowało dziś sto osiemdziesiąt dzieci milicjantów poległych, lub walczących na froncie madryckim. Dzieci przybyły do Madrytu o dziesiątej wieczór i po upływie dwóch godzin wszystkie były już adoptowane przez robotników miejscowej fabryki perfum „Adrien Klen".

Dzieci, jedno za drugim, opuszczały magistrat wraz z ich przybranymi matkami, a tłum witał ich okrzykiem:

— „Salud! Salud!"

Niektóre z tych stu osiemdziesięciu dzieci cudem uniknęły śmierci podczas barbarzyńskiego bombardowania parku w Madrycie. Straszne skutki tego bombardowania oglądaliście zapewne na zdjęciach, które wam przysłałem. (Zdjęć tych nie otrzymaliśmy, widocznie zginęły w drodze. — Red.).

Opuszczamy miasteczko, wzruszeni tą sceną, świadczącą wymownie o duchu solidarności, jakim ogarnięty jest naród hiszpański, złączony wspólną wolą w walce przeciw faszystowskim mordercom. Zdaje się, że opisu podobnej sceny nie znajdziemy nigdzie w bogatej literaturze wojny światowej, gdyż nie zdarzyły się wtedy wypadki, aby miasteczko o niespełna dziesięciu tysiącach mieszkańców w ciągu kilku godzin adoptowało sto osiemdziesiąt dzieci — ofiar toczącej się wojny.

W ŚWIETLE NIEBIESKICH LAMPEK

Przydrożne szyldy z napisem Walencja zjawiają się coraz częściej. Po obu stronach szosy ciągną się plantacje pomarańczowe. Co kilka minut zapala się nagle reflektor i w jego świetle widać ścianę z worków — barykady.

„Duruti!" — woła szofer, już głośniej tym razem.

...Sześć, pięć, dwa — jeden kilometr i nagle: niebieskie lampki — Walencja chroni się przed atakiem lotniczym.

Nawpół zgaszone reflektory naszego auta oświetlają puste trotuary. Ostatni nocny tramwaj z niebieskim reflektorem i zasłoniętymi oknami wolno pełza po ulicy, a leniwy zgrzyt kół odbija się echem w pustym, ciemnym mieście.

PIERWSZA NOC W WALENCJI

Zajeżdżamy przed biuro prasowe Prezydium Rady Ministrów. Biuro jest czynne bez przerwy przez całą dobę. Kierownik biura przydziela nam milicjanta i poleca mu wystarać się dla nas o nocleg.

Jedziemy z hotelu do hotelu przez miasto, patrzące w ciemność przez niebieskie okulary krótkowidza...

Wszystkie hotele są przepełnione. Walencja przyjmuje codzień tysiące emigrantów z Madrytu i innych miast przyfrontowych. Po długiej wędrówce udaje się nam wreszcie otrzymać mansardowy pokoik z małym okienkiem, i we trójkę padamy zmęczeni na jedyne łóżko.

Długo nie możemy jednak usnąć. Niesamowity nastrój przytłacza. Wsłuchujemy się w każdy szmer, każdy dźwięk, głucho odbijający się na naszej mansardzie. Zegar na wieży wybija wpół do trzeciej, trzecią. W ciszy, która znów zalega po mosiężnych uderzeniach zegara, słychać dalekie echo strzałów armatnich, pochodzących najpewniej z frontu pod Teruel — najbliższego frontu od Walencji.

Wielka konferencja palestyńska w Ameryce

New York 23. 11. ŻAT. Na 29 listopada zwołano na sesję specjalną amerykańską Radę dla spraw Palestyny, do której należą kierownicy zjednoczonej kampanii palestyńskiej we wszystkich stanach amerykańskich. Zaproszenie na konferencję podpisali członkowie prezydium w składzie dr. Stephen Wise, A. Stown, Louis Lipski i Morris Rottenberg.

Ponieważ będzie to pierwsza wszechamerykańska konferencja palestyńska od czasu wybuchu rozruchów palestyńskich, sformułuje ona, jak oczekują, stanowisko żydostwa amerykańskiego wobec wydarzeń, które zagrażają dalszemu rozwojowi odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Sesja ma przed sobą dwa główne zadania: Po pierwsze dać wyraz stanowczej woli społeczeństwa żydowskiego w Ameryce, zwiększenia udziału w akcji odbudowy w r. 1937, uwzględniając wzmożoną niedolę emigracyjną w krajach europejskich. Po wtóre sesja sformułuje stanowisko żydostwa amerykańskiego wobec wszystkich spraw, które rozważać będzie Komisja Królewska w Palestynie.

Zygzaki

Miasto Mickiewicza

Nad Wilią Maryla jasne czesała włosy, a w oczach srebrzyły się łzy. Brzmiał w uszach wciąż śpiewny, a rzewny triolet: — „Gdy innemu dajesz wieniec z róż, lilii i tymianka, zostawże łzy i rumieniec dla nieszczęsnego kochanka“.

Smutno było Maryli. Wiedziała — och! nadto dobrze — że co innego poezja, a co innego życie...

* * *

W zielonym lesie, w słoneczny maj, przy szklance mleka — wesoła brzmiała pieśń. Była w niej wiara w czystość intencji młodości, ufne przekonanie o własnych siłach.

Na wieśniaczą nutę śpiewana, w zwykłe słowa ujęta, tylko między wierszami zdradzała piosenka szlachetną konspirację.

Wtajemniczonym starczyło hasło „Ojczyzna, nauki, cnota“. Wiedzieli, co się pod nim kryje, ale nie wiedzieli, że za prostą piosnkę przyjdzie zapłacić więzieniem, nie znali jeszcze wielkiej ofiary, którą jutro złożyć mieli dla Najpromienniejszej.

Łatwa była poezja, a trudne potem życie Filaretów.

* * *

W celi Bazylianów o północy gwarzyli więźniowie. Zapełnił się klasztor od chwili, gdy 16-letni patriota napisał na tablicy: — „Niech żyje Konstytucja 3-go Maja“!

Przejrzały argusowe ślepia Nowosilcowa, że pod pozorem koleżeńskich zebrań, kryje się iskra buntu, która spali kiedyś czarnego orła. Ze studenckich poddaszy i departamentów rektorskich, z nad skryptów i paragrafów powędrowali młodzi pod osłoną carskich bagnetów — za kraty. Wyśledził wszystko, wszystko wiedział chytry szpicel i śmiał się z poetyckich mrzonek.

Nie wiedział, że bywają chwile, kiedy poezja włada życiem, gdy rzeźbić je zaczyna na miarę Fidiasza.

* * *

W celi OO. Bazylianów Adam był samotny. Zniknęły z myśli balladowe Świtezianki, prześnił się drapieżny sen o śmierci dla świata.

Narastały w sercu słowa — inne. W konwulsjach walki rodził się bunt. Zaciskały się pięści przeciw Bogu — carowi. Nie o swoje małe szczęście. O milion ludzi, szukających ratunku. O Ojczyznę.

A kiedy po szumie orlich skrzydeł nastało wielkie znużenia, kajał się przed Bogiem długo i w piersi bił.

Dzwoniły dzwony kościelne. Rodził się Konrad — Ojciec Narodu. Poezja stawała się życiem.

* * *

Dużo wody przepłynęło w Wilii. Odwróciło się koło historii.

Inna Maryla czesze włosy nad błękitną rzeką, a w oczach jej srebrzą się łzy. Jej Adam wraz z tysiącem kolegów urządza ach!! — głodówkę. Nieodrodni potomkowie Filaretów również wielkie mają cele :— potęga Polski — bez Żydów, aryjski uniwersytet i — (stragan, wpuszczenie zdrowego powiewu z Zachodu...

* * *

Wichury przesypały koleiny kibitek na śniegach Sybiru. Zapomnienie okryło walkę z Bogiem Adama — Człowieka, który chciał Naród uszczęśliwić.

Jest tylko jedna chwila, gdy poezja staje się życiem. Potem — wiersze, hasła i książki idą do lamusa i zostaje życie jałowe, ostami zarosłe, jak ugór. ***DANDAR.***

Łgarstwa nazistyczne dokoła sprawy Dawida Frankfurtera

Berlin. 23. 11. ŻAT. Hitler zarządził uczczenie pamięci Gustloffa przez nazwanie jego imieniem oddziału szturmowców w Schwerinie, mieście rodzinnym Gustloffa.

W tych dniach policja berlińska wezwała 60-letniego rabina Salomona Frankfurtera, wuja Dawida Frankfurtera. Na policji rabin Frankfurter podpisał oświadczenie, że nigdy nie był obrażony przez żadnego narodowego socjalistę. Oświadczenie to ukazało się nazajutrz, wydrukowane tłustym pismem na pierwszej stronie „Veolkischer Beobachter“.

Oświadczenie rabina Frankfurtera miało zadać kłam relacji z książki Emila Ludwiga „Zabójstwo w Davos“, według której to relacji Dawid Frankfurter, bawiąc w swoim czasie w Berlinie, był w czasie spaceru ze swoim wujem świadkiem napaści hitlerowców na Salomona Frankfurtera, którego hitlerowcy zelżyli i rwali za brodę.

Prasa hitlerowska pełna jest wszelkiego rodzaju łgarstw w związku ze zbliżającym się terminem rozprawy sądowej w Chur. Tak np. „Voelkischer Beobachter“ donosi z Wiednia, że odbyła się tam żydowska konferencja, która „uchwaliła wpłynąć na przebieg procesu Frankfurtera“.

Z dalszej treści tego doniesienia wynika, że chodzi o konferencję N. O. S. która miała uchwalić m. in. „przekazanie znacznego funduszu do Zurychu na obronę Frankfurtera“. Uchwała ta była jakoby poprzedzona sprawozdaniem, odczytanym na konferencji przez dra Oskara Grünbauma o sprawie zabójcy Gustloffa. Aby „informacja“ ta ukazała się w właściwym świetle, wystarczy przypomnieć, że dr. Oskar Grünbaum jest ogólnym syjonistą (grupy B) i oczywiście zwalcza rewizjonistów, tak że chyba nie składał żadnych sprawozdań na konferencji N. O. S.

Sir Ronald Stors przemawia po hebrajsku...

Donieśliśmy już w telegramach o odczycie, jaki wygłosił kilka dni temu w Londynie, b. gubernator Jerozolimy w okresie wypadków z r. 1929, sir Ronald Stors. Żydzi, jak wiadomo, w owym czasie gwałtownie Storsa zwalczali, zarzucając mu wrogie wobec nich stanowisko. Mimo to było wiadome, że Stors w prywatnym życiu ma cały szereg żydowskich przyjaciół, których dość często odwiedzał, że interesował się żywo zagadnieniami żydowskiej nauki i kultury i że uczył się nawet języka hebrajskiego.

Złożył zresztą tego dowody na wspomnianym już odczycie londyńskim, któremu przewodniczyła mrs. Lionel de Rotschild. Gdy na trybunę wszedł sir Ronald — było to w sobotę — przywitał odrazu zebraną publiczność żydowską hebrajskim „Szabat Szalom“. Pani Lionel de Rotschild w swym wstępnym przemówieniu przedstawiła zebranym sir Ronalda Storsa jako wybitnego angielskiego polityka. Na to jednak Stors z miejsca zareagował protestując po hebrajsku: *chas we chalila*“.

Stors mówił szeroko o zagadnieniach palestyńskich na Wschodzie, łącząc sprawę Palestyny ze sprawami Iraku, Syrii i Egiptu, przy czym zapewnił, że Anglia pozostanie wierna mandatowi, jednakowoż Żydzi muszą zrozumieć, że Anglia sama boryka się z trudnościami i nie powinni wymagać, by te objawy przyjaźni angielskiej były zbyt liczne i zbyt szybkie.

Po zakończeniu oficjalnej, politycznej części referatu, b. gubernator Jerozolimy przeszedł do wspomnień z czasów, kiedy on zarządzał stolicą Palestyny, opowiadając z humorem różnego rodzaju epizody.

Tak np. opowiadał m. in. o tych „carot“, jakie miał w związku ze sprawą „kaszrut“, na tle czego wybuchały ciągłe zatargi między syjonistami a Agudą, za zmarłym rabinem Sonnenfeldem na czele.

— I wtedy ja, nie Żyd, musiałem przysiąść i studiować żydowskie ustawodawstwo rytualne, by wiedzieć, co jest koszerne a co nie koszerne i by móc zatargi te łagodzić.

Poza tym — opowiadał Stors — dużo roboty dawała mu sprawa języka hebrajskiego. Syjoniści z całą energią występowali za bezwzględnym wprowadzeniem „Laszon Kodesz“ jako mowy potocznej w życiu codziennym, natomiast rabin Sonnenfeld i jego zwolennicy byli za językiem — żydowskim.

— Coprawda — zakończył Stors — to stanowisko Agudy było dla mnie dość niezrozumiałe..

Konferencja N. O. S. w Wiedniu

Wiedeń, 23. 11. ŻAT. W Wiedniu odbyła się w tych dniach konferencja kierownictwa N. O. S., w której obok Wł. Żabotyńskiego brali m. inn. udział dr Achi-Meir, J. Ben-Horin, U. Z. Grünberg, dr von Weisl, A. Jacoby i dr Eismann. W ramach konferencji obradowały następujące komisje: polityczna, finansowa, Tel-Chaj i Brit Hachal. W rezolucji, przedłożonej przez komisję polityczną, kierownictwo N. O. S. nie występuje przeciwko zasadzie współpracy z Komisją Królewską, pod warunkiem, że będzie to tylko kwestią taktyczną; N. O. S. sprzeciwia się jednak zaakceptowaniu zaleceń Komisji Królewskiej, wychodząc z założenia, że tylko ciało międzynarodowe uprawnione jest do uchwalania obowiązujących zaleceń w stosunku do Palestyny. W innej rezolucji N. O. S. protestuje przeciwko wszelkiej próbie ze strony któregokolwiek ciała syjonistycznego wyrzeczenia się zasady większości żydowskiej w Palestynie. Kwestia „parytetu politycznego“ w stosunku do Arabów nie powinna nawet być dyskutowana.

W następnej rezolucji konferencja protestuje przeciwko wszelkim ograniczeniom imigracji żydowskiej do Palestyny. Konferencja stwierdza, że Anglia nie ma prawa ograniczania imigracji żydowskiej, gdyż Anglia jest tylko mandatariuszką Ligi Narodów i Ameryki. Ruch N. O. S. zdecydowanie sprzeciwia się teorii, jakoby Palestyna była kwestią wyłącznie brytyjską. Konferencja wydać ma uroczystą enuncjację wkwestji emigracji półtora miliona Żydów z krajów Europy Wschodniej i Środkowej. Projekt ten ma być przedstawiony jako próba realizacji planów herzlowskich. N. O. S. zgłasza gotowość do współpracy z tymi państwami, które będą popierały realizację ideału syjonistycznego. Podjęcie planu emigracyjnego N. O. S. nie może jednak być użyty przez pojedyncze kraje jako pretekst do pozbawiania Żydów praw politycznych.

Wyczyny narodowych socjalistów w Gdańsku

Gdańsk 22. 11. ŻAT. W Neuteich na obszarze Wolnego Miasta Gdańska mieszka kilka rodzin żydowskich, narażonych na ciągłe szykany i zniewagi ze strony narodowych socjalistów. Niedawno narodowi socjaliści dotkliwie pobili kupców żydowskich W. Herzoga i Zygfryda Hermana. Obecnie zaś wybito szyby w tych 2 sklepach żydowskich i postawiono przed sklepami żydowskimi pikiety, które fotografują każdego kupującego.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Reorganizacja pracy pokojowej w Czechosłowacji

Po brukselskim Kongresie pokojowym. -- Wystąpienie stronnictw socjalistycznych. -- Program akcji pokojowej. -- Stosunek do komunizmu. -- Czy możliwy jest „front ludowy" w Czechosłowacji? -- Sprawa porozumienia między Czechosłowacją a Polską

Rozmowa z wybitnym przywódcą ruchu pacyfistycznego w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PRAGA, w listopadzie.

Kiedy w początku września b. r. czyniono przygotowania do światowego kongresu pokojowego w Brukseli, zwróciło to powszechną uwagę, że Czechosłowacja wysłała na kongres ten delegację złożoną z 350 osób. Wyjazdowi wielkiej tej delegacji nadano charakter szczególnie uroczysty. Jeden z przywódców jej wypowiedział przy tej okazji myśl wcale piękną: „Mówią, że idea wiecznego pokoju jest śmieszną. Lecz przyjdzie czas, kiedy nie będzie można zrozumieć, że tak długo to trwało, zanim siłę złożono w ręce prawa".

Należało się spodziewać, że po powrocie do kraju organizacja pacyfistyczna rozwinie wzmożoną działalność według dyrektyw uchwalonych na kongresie. Tymczasem zaszedł fakt, wskazujący na to, że w samym ośrodku tej organizacji zanosi się na przekształcenia głęboko sięgające. Oto przedstawiciele stronnictwa czeskich socjalistów narodowych wystąpili z „Komitetu dla zorganizowania pokoju przez bezpieczeństwo zbiorowe", stojącego na czele całego ruchu pokojowego. To samo uczyniła i inna grupa socjalistyczna.

Wobec tych zajść, a niemniej wobec znaczenia, jakie systematycznym wysiłkiem pacyfistów czesko-słowackich przypisuje się w innych krajach pokojowo usposobionych, chętnie skorzystałem z sposobności rozmówienia się z pewną wybitną osobistością, należącą do promotorów i kierowników ruchu. Pragnąłem zapoznać się z specjalnym charakterem pracy pacyfistycznej na terenie czechosłowackim oraz z przyczynami secesji grup socjalistycznych. Rozmowa ta rzuciła równocześnie światło na pewne kwestje, o których za granicami Czechosłowacji trudno wyrobić sobie zdanie jasne.

Pierwsze moje pytanie odnosiło się do kongresu brukselskiego, który dużo zapowiadał, ale dotychczas żadnej akcji nie zainicjował i który wielu przyjaciół pokoju odstraszył udziałem komunistów.

— Kongres brukselski, zwołany z inicjatywy lorda Cecila, Herriota i Cota — odpowiedział interlokutor mój — miał sukces masowy, ale nie był przygotowany dość starannie. Udało się zaimprowizować niejako tę wielką manifestację, opierając się na stronnictwach politycznych. Okazało się jednak, że nie jest to droga odpowiednia dla akcji pacyfistycznej.

— A jakim jest plan organizacyjny i taktyczny dążeń pokojowych w Czechosłowacji?

— Co do programu, stoimy na gruncie proklamacji konstytucyjnej, ogłoszonej przez Masaryka w Waszyngtonie 28 października 1918 roku. Celem naszym jest porozumienie i pokój na podstawie demokracji i sprawiedliwości w zakresie wewnętrznym i zagranicznym. Co się tyczy taktyki i nasza organizacja rekrutowała się dotychczas z przedstawicieli stronnictw politycznych. Obecnie jednak przeprowadzamy radykalną reorganizację. W ramach ustawy o stowarzyszeniach tworzymy organizację apolityczną. Opieramy się na wielkich stowarzyszeniach kulturalnych, zawodowych kobiecych, sportowych oraz na kombatantach.

— Jak należy wytłumaczyć sobie secesję grup socjalistycznych? I jaki jest stosunek organizacji pokojowej do komunizmu?

— Grupy socjalistyczne wycofały się, gdyż nie chciały nadal zasiadać w komitecie dla bezpieczeństwa pokojowego wspólnie z komunistami. Co do nas, zasadnicze nasze stanowisko demokratyczne zabraniało nam wykluczania pacyfistów o przekonaniach komunistycznych. Staraliśmy się atoli skutecznie o to, by nie dopuścić pod żadnym warunkiem do taktyki gwałtu i dyktatury, czy to lewicowej, czy prawicowej. Przeprowadzamy konsekwentnie linię demokratyczną. Obecnie jednak stronnictwa polityczne jako takie wogóle nie będą w naszej organizacji zastąpione.

— Czy nie zachodzi obawa, że przy tolerowaniu komunistów na gruncie demokracji i w Czechosłowacji grupa ta zdoła jednak przeprowadzić swoją politykę, to znaczy — uzyskać wpływy poważne drogą frontu ludowego. Jak się to udało w innych państwach demokratycznych, — we Francji i w Hiszpanji?

— Wewnętrzna struktura Czechosłowacji jest pod tym względem odmienna. Daje ona nam zupełną gwarancję, że komunizm u nas do władzy dojść nie może. Sytuacja ta wytworzyła się już w r. 1920. Wówczas prezydent gabinetu Tusar utworzył rząd ze znacznym udziałem robotników. Skrajna lewica spróbowała urządzić zamach stanu, by zagarnąć władzę. Ta próba nie powiodła się, gdyż Tusarowi udało się pozyskać mniejszość robotniczą, która została wierną rządowi i przyłączyła się do koalicji mieszczańskiej. Koalicja ta do dziś dnia jest podstawą i formą naszego rządu.

— Czy koalicja ta nie może z czasem przyjąć charakteru frontu ludowego?

— Na front ludowy wspólnie z komunistami nie zgodzimy się nigdy. Nie jest on u nas potrzebnym, bo rząd zapewnione ma silne i zdecydowane poparcie robotników, a to z trzech głównie powodów. Odpowiednio do ducha konstytucji naszej, której wytycznymi są nietylko demokracja polityczna, ale i sprawiedliwość społeczna, rozbudowano u nas ustawodawstwo socjalne tak troskliwie, że nasze masy robotnicze nie są wrogo usposobione dla rządu. Powtóre, w masach tych przeważa poczucie narodowe i solidarność z mieszczańską częścią narodu, nad tendencjami międzynarodowymi. Wreszcie rząd nasz, mimo układu z państwem sowieckim na wypadek zaatakowania, nie dopuszcza do zmagania się propagandy bolszewickiej w Czechosłowacji. Wszystko to stawia u nas komunizmowi zapory tak silne, że wielkie zgromadzenia nasze odbywają się spokojnie,

---

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

30.

O Brucknerze Höfgen słyszał. Dzieła tego historyka były sławne; Hendrik ich zresztą nie czytał. Wiedział natomiast, że pozycja towarzyska tajnego radcy jest i bardzo poważna i niezwykła. Historyk i myśliciel był nie tylko jedną z najbardziej znanych i głośnych figur niemieckiego i europejskiego świata akademickiego, lecz przypisywano mu też bardzo duże wpływy polityczne. Znana była jego przyjaźń z jakimś ministrem socjalno - demokratycznym; z drugiej strony miał też stosunki z Reichswehrą, jego zmarła żona była córką generała. Wiele dyskusji wywołały jego odczyty w Rosji sowieckiej. Prasa nacjonalistyczna rozpoczęła wtedy nagonkę przeciwko niemu. Zaczęto mówić o tym, że jego koncepcje historyczne mają charakter marksistyczny. Zdarzało się też nieraz, że studenci demonstrowali przeciwko niemu podczas wykładów. Ale dzięki swemu autorytetowi i pełnemu dumy spokojowi wychodził zwycięsko z tych opresji. Nie szkodziły mu żadne skandale.

— Staruszek jest zachwycający — mówiła o nim Nicoletta. — Zna się też na ludziach. Do mego ojca był na przykład bardzo przywiązany. Pozwalał dlatego mnie też na wszelkie wybryki, a ja ze swej strony okazywałam zawsze dużo cierpliwości dla jego nudnej dostojności. — Najlepszą przyjaciółką Nicoletty, jej siostrą była Barbara, córka Brucknera. — Jest bardzo piękna! I bardzo dobra! — Oczy Nicoletty złagodniały, gdy to mówiła. Nie mogła jednak zrezygnować ze swej precyzyjnej wymowy. — Na premierę przybyć miał nietylko Teofil Marder, lecz też i Barbara. — Jestem ciekawa, czy będzie ci sympatyczna — mówiła Nicoletta do Hendrika. — Może nie jest twoim typem. Bądź jednak grzeczny dla niej, zrób to dla mnie. Jest trochę nieśmiała — dodała Nicoletta, wydzwaniając samogłoski.

W dzień wielkiej premiery przyjechała Barbara Bruckner; Marder przybył wieczorem berlińskim pociągiem pospiesznym. Höfgen poznał Barbarę, gdy bezpośrednio przed przedstawieniem wszedł do kantyny, by napić się koniaku. Nicoletta odezwała się ze swą wzorową wyrazistością i głosem jasnym: — Oto moja najlepsza przyjaciółka Barbara Bruckner! — słowom tym towarzyszył gest ceremonialny. Hendrik był zanadto zdenerwowany, by się dokładniej przypatrzeć młodej dziewczynie. Wychylił swój koniak i zniknął. W garderobie były dwa duże bukiety kwiatów: biały bez od Angeliki Siebert i herbaciane róże od pani Herzfeld. By zapewnić sobie dobrym uczynkiem łaskę niebios, wręczył Höfgen wspaniałomyślnie pięć marek małemu Böckowi, który jak zawsze przed premierą, miał minę nieco płaczliwą, ale przez to nie spłacił jeszcze zupełnie swego długu, wynoszącego siedem marek pięćdziesiąt.

Premiera komedii „Knorke" wypadła wspaniale. — Gryzące pointy Mardera odbiły się głośnym echem, zawrotne tempo wywołało u publiczności salwy śmiechu, przede wszystkim jednak zachwycało publiczność świetne precyzyjne niepozbawione akcentów patetycznych zgranie się Höfgena z nową siłą Nicolettą von Niebuhr, która miała swój gościnny występ przed jej zaangażowaniem. Po drugim akcie musieli Höfgen i pani von Niebuhr kilkakrotnie dziękować publiczności za aplauz. Schmitz zacierał ręce, a pani von Herzfeld miała wyrz zadumy na twarzy; Angelika zbladła, a oczy jej zwilgotniały. Podczas pauzy zjawił się u Höfgena autor w towarzystwie Nicoletty.

(c. d. n.)

bez wszelkich incydentów ze strony komunistów, którzy są utrzymywani w karbach. Gdyby w wszystkich demokracjach tak postępowano, nie byłoby niebezpieczeństwa ani frontu ludowego, ani przewrotu komunistycznego.

— A skoroby doszło do wkroczenia armii sowieckiej w razie zaatakowania Czechosłowacji?

— I wówczas mowy o tym niema, by bolszewizm mógł obalić silne spójnie naszego społeczeństwa. Jesteśmy tego tak pewni, że nawet stronnictwo konserwatywne woli tolerować komunizm niż faszyzm. Uzasadnia ono to w ten sposób: Faszyzm przedstawia wysokie niebezpieczeństwo wojny, której wynik jest niepewny komunizm może tylko doprowadzić do zamieszek wewnętrznych, z którymi nasze państwo da sobie radę.

— Jak się odnoszą koła pacyfistyczne do kwestji porozumienia Czechosłowacji z Polską? Sprawa ta poruszana jest obecnie przez mężów stanu Francji i Anglii, a członkowie rządu czechosłowackiego zapowiadają sharmonizowanie stosunku obu państw. Polska z swej strony uczyniła krok w tym kierunku, mianując po dłuższej przerwie posła w Pradze. Mimo to w praktyce ciągle jeszcze nie zanosi się na usunięcie konfliktów.

— Należałem do tych — odparł leader pacyfistyczny — którzy przygotowywali wspólną deklarację kombatantów polskich i czechosłowackich z dn. 9 września z okazji kongresu organizacji „FIDAC" w Krakowie. Zwrócono się wówczas do instancji kompetentnych z apelem, by sprawy powodujące niesnaski załatwić w duchu słuszności, zgodnie z istniejącymi traktatami. Jestem głęboko przekonany, że musi nadejść czas, w którym narody nasze staną obok siebie połączone węzłami szczerej przyjaźni, bo nietylko pokrewieństwo rasowe, idea słowiańska, i położenie geograficzne, ale też obopólne żywotne interesy polityczne i zabezpieczenie pokoju europejskiego wymagają tego. Jeżeli to zbliżenie nie postępuje tak szybko, jak byśmy tego pragnęli, to zależy zdaniem mym nietyle w sprawach konkretnych, z których wyłaniają się pewne konflikty, ile na całokształcie obecnego układu stosunków politycznych w Europie. Lecz i w tej dziedzinie rozpoczęła się ewolucja sprzyjająca postępowi usiłowań naszych, co niezawodnie ułatwi załatwienie zagadnień konkretnych. **Wld.**

Zakończenie sensacyjnego procesu lekarzy i personelu szpitala żydowskiego w Przemyślu

Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Przemyślu toczył się przez 3 dni sensacyjny proces karny prymariusza i sekundarjusza oddziału ginekologicznego tutejszego szpitala żydowskiego oraz położnej i pielęgniarki tegoż zakładu. Akt oskarżenia zarzucał lekarzom nieumyślne spowodowanie śmierci pacjentki śp. Wolskiej, żony ziemianina, zaś położnej i pielęgniarce zaniedbanie środków ostrożności przy pielęgnacji chorej.

S. p. Wolska zmarła w ub. roku w szpitalu żydowskim po porodzie. Zauważyć należy, że w krytycznym czasie zanotowano także dwa wypadki śmierci położnic w szpitalu powszechnym, lecz nikomu nie przyszło na myśl obarczać instytucji, czy też lekarzy jakąś odpowiedzialnością.

Bezpośrednio po śmierci śp. Wolskiej wszczęła lokalna prasa endecka, a w ślad za nią endeckie organy stołeczne gwałtowną kampanię przeciwko szpitalowi żydowskiemu w Przemyślu. W atakach tych przezierała wcale nieukrywana chęć skompromitowania żydowskich lekarzy w ogóle, którym przeciwstawiano rzekomo lepsze kwalifikacje lekarzy - chrześcijan z okolicznych miasteczek. Wkrótce sprawdziła się pogloska, że krewni zamierzają wnieść proces odszkodowawczy przeciwko lekarzom i że wstępem do tego procesu ma być sprawa karna. Sprawa przybrała zgoła niecodzienny obrót. Orzeczenia biegłego, mające stanowić filar ewentualnego aktu oskarżenia zażądano aż z uniwersytetu poznańskiego. Wywody biegłego docenta dra Jurasińskiego z Poznania stały się integralną częścią aktu oskarżenia.

Oskarżeni lekarze nie poczuwali się do winy. Osk. prymariusz dr D. podniósł, że w swej 20 - kilkuletniej praktyce ma za sobą niezliczoną ilość przeprowadzonych poważnych zabiegów ginekologicznych, które wykonywał według najlepszej swej wiedzy i sumienia. Także w inkryminowanym wypadku niczego nie uchybił.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał winnym oskarżonego prymariusza zaniedbania obowiązku lekarza w stosunku do śp. Wolskiej, za co go skazał na karę więzienia przez 10 miesięcy, z zawieszeniem na lat 5. Dalszych oskarżonych Sąd uniewinnił. Zasądzony prymariusz zapowiedział apelację, żądając zaciągnięcia opinii fakultetów medycznych we Lwowie i Krakowie.

Mały felieton

ALFRED POLGAR

Sąsiadka przy stole

Sąsiadka przy stole, jako zagadnienie, przytrafia się jedynie w wytworniejszych domach. Wśród zwykłych ludzi, gdzie się poprostu jada, a nie spożywa, również istnieje zjawisko sąsiadki przy stole, ale występuje ono w tak bezpretensjonalnej formie, że nie pobudza nauki do zajmowanit się nim.

W szlachetniejszych domach natomiast, jak już zaznaczyłem, sąsiadka przy stole jest zagadnieniem.

Przede wszystkim dla pani domu. Sąsiadka przy stole musi być właściwie ulokowana, a to bynajmniej nie jest takie proste, jak sobie zwykły gość wyobraża. Jasne jest przede wszystkim, że nie może ona siedzieć koło swojego męża; po cóż bowiem bywa ta pani w towarzystwie, jeśli nie po to, by zapomnieć, że stanowi parę? Nie wolno damy posadzić również koło jej kochanka, ponieważ takie zarządzenie może się wydawać rozmyślnym, jak gdyby chciało się powiedzieć: Wiedzcie, że my wiemy! Miejsce obok pana, z którym damy nie łączą jeszcze żadne stosunki, ale na którego rzuciła ona (albo on na nią) gorące spojrzenie, nie wchodzi również w rachubę, bowiem wyglądałoby to na nietaktowną protekcję. Poza tym —— przynajmniej w domach, które przywiązują wagę do dobrego tonu, nawet w największych drobnostkach trzeba się troszczyć o to, aby sąsiadka przy stole otrzymała sąsiada, któryby harmonizował z jej kolorem włosów, z jej politycznymi przekonaniami z jej duchowymi aspiracjami i z jej rocznym budżetem.

Jeszcze o wiele trudniejsze niż dla pani domu, jest zagadnienie sąsiadki przy stole dla gościa, który się z nim spotyka. Już samo to, że z natury rzeczy posiada on dwie sąsiadki przy stole, — je dną z prawej, jedną z lewej strony, a więc zmuszony jest do podwójnej akcji uprzejmości i do wyrazistej mimiki obiema połowami twarzy rodzi poważne kłopoty. Co się jednak tyczy właściwej, wyznaczonej mu sąsiadki przy stole, to w każdym wypadku będzie on dla niego źródłem poważnych niepokojów i niewygód. Jeśli jest czarująca — odrywa od jedzenia. Jeśli nie jest sympatyczna, wywiera ujemny wpływ na apetyt. Jeśli posiada inteligencję, wprowadza sąsiada w przykrą i komiczną sytuację, zmuszając go, aby również był inteligentny. Gdy mówi, musi on z zainteresowaniem słuchać, jeśli milczy, on musi mówić, bo w przeciwnym wypadku powstają uciążliwe przerwy, pełne zakłopotania. Krótko mówiąc, taki kawaler jest stale zaabsorbowany, zakłopotany, zdenerwowany, zaniepokojony... A jedyna droga wyjścia, polegająca na czasowym zniknięciu, gdy już w żaden sposób inaczej nie można wybrnąć z sytuacji, również nie wchodzi w rachubę u dobrze wychowanego sąsiada przy stole.

Szczególnie niebezpieczne są te sąsiadki przy stole, których się nigdy przed tym nie spotykało, czy li te, które się poznaje właśnie w chwili, gdy wstępują w roli sąsiadki przy stole. W jaki sposób dżentelmen rozpoczyna wtedy pogawędkę? To warzysko doświadczony mężczyzna posiada zawsze na składzie szereg wypróbowanych zwrotów, aby nawiązać pierwszy kontakt z sąsiadką przy stole, jak na przykład: „Czy dla pani towarzystwo to jest równie nieznośne, jak dla mnie?" Albo: „O ileż chętniej siedzialbym teraz w zacisznym lokaliku przy lampce wina!" Albo: „Wciąż te same obrzydliwe twarze!" Albo: „Ach, gdybyśmy już ten wieczór mieli po za sobą!"... Ale wiele sąsiadek przy stole woli odrazu pogawędkę zmysłową i dla tego odrazu naprowadza rozmowę na kino.

Sprawa przedstawia się o wiele prościej, gdy dama podejmuje inicjatywę i pierwsza zaczyna mówić: wtedy odazu konserwacja otrzymuje właściwy ton i tempo. Miałem pewnego razu sąsiadkę przy stole, której pierwsze słowa, gdy zostałem przedstawiony, brzmiały:

— To śmieszne! Byłam święcie przekonana, że pan już nie żyje!

W ten sposób rozmowa odrazu otrzymała pogodny nastrój i rozwinęła się doskonale.

Idealną sąsiadką przy stole jest taka, która wyraźnie daje do zrozumienia, że zwalnia swego sąsiada z obowiązku bawienia jej. Ale dla kobiety o takiej dobroci i subtelności, tak pozbawionej przesądów i pretensji, czuje się odrazu tyle gwałtownej sympatii, że człowiek nie może się oprzeć przyjemności okazania jej tej sympatii za wszelką cenę. I w ten sposób o spokoju nawet mowy być nie może.

Dlatego też już Sofokles powiedział: „Me genesthai ariston!" Po polsku znaczy to: Wogóle nie być zapraszanym jest najlepiej.

Ze świata żydowskiego

Sytuacja Żydów w Iranie

ROZMOWA Z KONSULEM IRANU W SZANGHAJU

W rozmowie z korespondentem ŻATnej nowomianowany generalny konsul Iranu (Persji) w Szanghaju, A. R. Mirfendereski, zobrazował sytuację ludności żydowskiej w Iranie.

— Rząd mojego kraju, oświadczył konsul, odnosi się z sympatią do narodowych aspiracyj żydowskich. Żadne posunięcie rządu Iranu nie jest zwrócone przeciwko żydowskiemu ruchowi wyzwoleńczemu. W czasie ostatnich rozruchów arabskich w Palestynie Iran był całkowicie neutralny, i nie stanął ani po stronie Arabów, ani Żydów. Neutralność ta wywarła z pewnością korzystny wpływ na ludność żydowską. W Iranie mieszka pół miliona Żydów, którzy korzystają z pełnego równouprawnienia i wszystkich swobód obywatelskich. Większość ludności żydowskiej trudni się rzemiosłem i handlem, pewna liczba Żydów pozostaje jednak na służbie państwowej w ministeriach komunikacji, rolnictwa, handlu i skarbu. W ostatnich latach Iran umożliwił imigrację uchodźców żydowskich z Afganistanu, Rosji i Niemiec. Niektórzy z uchodźców, którzy pragnęli dalej emigrować do Palestyny, korzystali nawet z pomocy rządowej. W Iranie nie ma żadnych ograniczeń w zakresie zbiórek żydowskich na cele palestyńskie. Związki syjonistyczne mają też zapewnioną swobodę zgromadzeń w myśl ogólnych zasad konstytucyjnych. Rząd Iranu traktuje Żydów jako obywateli patriotycznych i lojalnych. Obecny swój reżim Iran zawdzięcza swemu monarsze szachowi Pahlawiemu, który zajął tron perski przed 14 laty. Liczni uchodźcy z Niemiec znaleźli zatrudnienie w ministerium oświaty, niektórzy zaś lekarze żydowscy z Niemiec otrzymali pracę w szpitalnictwie, w którym zresztą praktykują liczni lekarze-Żydzi, którzy studia swe odbywali w samym Iranie. Sytuacja gospodarcza ludności żydowskiej w Iranie jest zadawalająca. Nie ma też żadnych ograniczeń dla imigracji żydowskiej, skoro tylko imigranci są fachowcami i posiadają określone środki finansowe. W parlamencie irańskim zasiada jeden poseł-Żyd, dr Lengham, który cieszy sią powszechnym szacunkiem całej ludności.

Nowy przybytek hitlerowskiej „wiedzy"

W Monachium odbyło się uroczyste otwarcie „instytutu badań dziejów nowej Rzeszy Niemieckiej". Głównym celem instytutu jest uprawianie „studiów kwestii żydowskiej" w Niemczech. Otwarcie nastąpiło wśród pompatycznych uroczystości w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, partii narodowo-socjalistycznej, armii i t. d. Już temat wykładu inauguracyjnego świadczy o tym, jaką „naukę" nowy zakład monachijski będzie pielęgnował. Wykład ten był poświęcony zagadnieniu „Nauka niemiecka a kwestia żydowska". Po uroczystości inauguracyjnej nastąpiło otwarcie trzydniowej konferencji z udziałem 20 profesorów, którym przydzielono takie referaty jak „Powstanie Talmudu i talmudycznego sposobu myślenia", „Inwazja żydowska w filozofii", „Inwazja ducha żydowskiego w państwie niemieckim" i t. p.

Zarząd m. Frankfurtu n. M. odmówił oddania do dyspozycji nowej antyżydowskiej placówki monachijskiej swej słynnej biblioteki judaistycznej, która jest jedną z najbogatszych w świecie. Odmowną swą decyzję samorząd Frankfurtu motywuje tym, że księgozbiór judaistyczny, będący częścią składową biblioteki miejskiej, musi pozostać w Frankfurcie do użytku studentów uniwersytetu frankfurckiego.

Nawet „Reichspost" oburza się

Wiedeńska „Reichspost" pisze w związku z usunięciem pomnika Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego w Lipsku: „Antysemityzm narodowych socjalistów krzywdzi samego siebie przez taki czyn, zwrócony przeciwko człowiekowi, który narodowi niemieckiemu przysłużył się dużo więcej niż tuzin nowych „placówek kulturalnych" i którego sławy w świecie niepodobna znieść tak jak pomnik. Może zresztą pomnik lipski był za mało godzien zasług wielkiego mistrza tonów?".

Przegląd gospodarczy

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała początkowo tendencja mocna przy obrotach ożywionych. Pod koniec tygodnia dało się jednak zauważyć na niektórych rynkach osłabienie, przy równoczesnym spadku obrotów. Przyczyną tego było samobójstwo ministra spraw wewnętrznych Francji Salengro oraz coraz uporczywiej krążące pogłoski o możliwości interwencji kilku mocarstw w hiszpańskiej wojnie domowej.

Na giełdzie nowojorskiej przeważał nastrój mocny. Transakcje rozwijały się pomyślnie. Znacznym popytem cieszyły się przodujące akcje przemysłowe, natomiast akcje przedsiębiorstw użyteczności publicznej były zaniedbane. Z papierów polskich podniosła się 6% Pożyczka Stabilizacyjna, zniżkowała natomiast lekko 8% Pożyczka Dillona, zaś wszystkie inne pożyczki osiągnęły zwyżkę kursów. W dniu 19 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 13 hm.): 8% Poż. Dillona 58.00 (58.12½), 7% Poż. Stabilizacyjna 74.50 (73.50), 6% Poż. Dolarowa 57.50 (56.00), 5% Poż. m. Warszawy 50.00 (49.00), 7% Poż. Śląska 50.50 (49.00).

Również na giełdzie londyńskiej obroty były znaczne. Brytyjskie papiery państwowe uległy początkowo pewnemu osłabieniu, a to wskutek niespodzianego wyłożenia do subskrypcji nowej angielskiej wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 milionów funtów szterlingów. Dobry przebieg zapisów wpłynął jednak na ogólną poprawę kursów papierów procentowych. Akcje miały prawie przez cały tydzień usposobienie mocne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się akcje linij żeglugowych, ciężkiego przemysłu, fabryk samolotów, browarów i tekstylij, a dalej akcje kauczukowe, miedziane i cynowe.

Na giełdzie paryskiej zaznaczyła się w początkach tygodnia tendencja mocna przy obrotach większych. Środek tygodnia przyniósł jednakże ogólne osłabienie nastrojów giełdowych wywołany samobójstwem min. Salengro i obawami przed ewentualnymi komplikacjami wewnętrzno - politycznymi. Do zmiany nastrojów giełdowych przyczyniło się także do pewnego stopnia ogłoszenie cyfr bilansu handlowego Francji za okres 9 miesięcy br., bilans ten bowiem wskazuje, że saldo ujemne wzrosło w porównaniu z okresem 9 miesięcy r. ub. o bardzo wysoką sumę 3.1 miliarda franków.

Na giełdzie amsterdamskiej dała się zauważyć zniżka kursów akcyj z akcjami Philipsa, linij okrętowych, cukrowymi i tytoniowymi na czele. Spadek kursów przybrał jeszcze większe rozmiary na wiadomość o samobójstwie min. Salengro, jakoteż wskutek pogłosek o mającej nastąpić lada dzień interwencji obcych państw w Hiszpanii. Jedynie akcje kauczukowe i holenderskie papiery państwowe zdołały utrzymać kursy w granicach poprzedniego tygodnia.

Obroty na giełdzie berlińskiej były małe, kursy wykazały minimalne tylko wahania. Giełda wiedeńska wykazywała nadal ożywienie przy tendencji mocnej. Większą zwyżkę osiągnęły akcje przemysłu hudowlanego, metalowego, górniczo - hutniczego, cukrowego.

Obroty na warszawskiej giełdzie utrzymały się w tygodniu ubiegłym mniej więcej w granicach poprzedniego okresu sprawozdawczego. Kursy akcyj wykazały nieznaczne tylko wahania, papiery procentowe miały przeważnie usposobienie słabsze. Notowano pierwsza cyfra z 13, druga z 20 bm.): akcje: Bank Polski 111.00 — 111.50, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 30.00 — 30.00, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 16.00 — 15.75, Lilpop 14.75 — 14.50, Norblin 63.50 — 65.00, Ostrowiec 29.50 — 29.00, Starachowice 35.75 — 35.50; papiery procentowe: 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 66.00 — 65.50, II emisji 65.50 — 65.50, 4% Pożyczka Dolarowa 46.75 — 47.50, 5% Pożyczka Konwersyjna 53.00 — 50.50, 6% Poż. Dolarowa 69.00, 5% Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 52.00 — 51.75, 4½ % Listy Zastawne Ziemskie 48.25 — 48.75, 5% Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 55.00 — 54.25, 7% Pożyczka Stabilizacyjna (drobne odcinki) 479.00 — 474.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 13, druga z 20 bm.): Amsterdam 283.40 — 287.40, Bruksela 89.80 — 89.85, Londyn 25.90 — 25.98, Nowy York czek 5.31 — 5.31, Nowy York kabel 5.31¼ — 5.31¼, Oslo 130.15 — 130.60, Paryż 24.65 — 24.72, Praga 18.78 — 18.78, Stockholm 133.65 — 134.00, Zurych 122.10 — 122.15.

A. Z. W.

Akcja w sprawie zatrudniania robotników i żydowskiej inteligencji zawodowej

Warszawa. ŻAT. Z inicjatywy Żydowskiego Komitetu Gospodarczego odbyła się w tych dniach konferencja z udziałem licznych działaczy społecznych i przedstawicieli kilkudziesięciu instytucyj społecznych i gospodarczych, poświęcona zagadnieniu pracy i zatrudnienia wykwalifikowanych robotników żydowskich i żydowskiej inteligencji zawodowej. Konferencję zagaił prezes żydowskiego Komiteu Gospodarczego dr Rosmarin, który w przemówieniu swoim podkreślił specyficzne warunki bytowania społeczeństwa żydowskiego i piętrzące się trudności na jakie napotykają Żydzi poszukujący pracy i zatrudnienia.

W wyniku dyskusji, w której brali udział p. sędzia Friede, prezes Mayzel i inni przyjęta została wniesiona przez inż. Steinmetza następująca rezolucja:

„W obliczu ciężkiej sytuacji ludności żydowskiej wobec ogromnej nędzy wśród szerokich rzesz robotników i inteligencji zawodowej, nie znajdujących zastosowania dla pracy swoich rąk i swej energii twórczej — zebrani, działacze społeczni i przedstawiciele żydowskich instytucyj gospodarczych, zawodowych i kulturalnych, po zapoznaniu się z działalnością komisji dla akcji o Prawo do Pracy przy Żydowskim Komitecie Gospodarczym oświadczają zgodnie, że stwarzanie i wynajdywanie pracy dla bezrobotnych robotników żydowskich i inteligencji zawodowej jest jedną z najważniejszych dróg do zmiany obecnego stanu rzeczy. Zebrani wyrażają gotowość popierania wysiłków Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w tym kierunku i dołożenia wszelkich starań zarówno za pośrednictwem reprezentowanych przez nich instytucji społecznych jako też przy pomocy innych środków, będących do ich dyspozycji w celu zapewnienia prowadzonej akcji możliwie najbardziej pomyślnych wyników.

Zmiany w polityce agrarnej Roosevelta

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych zamierza utworzyć na terenie zajętym pod uprawę bawełny instytut doświadczalny, którego zadaniem byłoby badanie możliwości zużytkowania 50 milionów akrów, zajętych dotychczas przez plantacje bawełny, na uprawę innych produktów. W ciągu 10 lat ma być zużytkowane m. in. 21 milionów akrów na cele produkcji spirytusu do motorów, 5 milionów akrów na włókna roślinne, 3.5 mil. akrów na len, 0.5 mil. na strączki soji. Również w Meksyku i Południowej Ameryce, gdzie kapitały amerykańskie finansują instytuty doświadczalne, będzie prowadzona ta sama polityka.

—□—

„SPRAWY PODATKOWE — PRZEGLĄD SKARBOWY"

Chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych Czytelników na doskonałe czasopismo p. t. „Sprawy Podatkowe — Przegląd Skarbowy", wydawane przez znakomitego prawnika - skarbowcę dra Rudolfa Langroda w Warszawie. Czasopismo to ukazuje się już od szeregu miesięcy i w każdym numerze przynosi bardzo ciekawe artykuły, przyczynki, notatki i wyjaśnienia z zakresu spraw podatkowych, niezbędne nie tylko dla fachowców, ale i dla szerokich rzesz płatników podatkowych. Właśnie ukazał się zeszyt 12 (za listopad), zawierający omówienie ostatnich zarządzeń w skarbowości państwowej i komunalnej, wyjaśnienia kwestii prawnych, zarządzenia komisji dewizowej oraz artykuł A. Rakowera pt. „Uzależnienie stawki podatku obrotowego od kategorii świadectw przemysłowych".

Adres: Warszawa, ul. Hoża 37.

—□—

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ"

Wyszedł z druku numer 27 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza" z dnia 15 listopada Numer ten zawiera artykuł wstępny o reelekcji Roosevelta oraz artykuły: b. min. Skarbu Jerzego Michalskiego pt. „O jawność w akcji antyetatystycznej", artykuł „Haracz kompensacji na przykładzie bawełny". Dalej znajdujemy obszerną notatkę pt. „Samorząd" gospodarczy działa", notatkę pt. „Państwo produkuje protezy" i „Państwo produkuje narty", oraz szereg ciekawych uwag i spostrzeżeń.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 11. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 110.50. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwest. I em. 66, II em. 65.50 konwersyjna 52 dolarowa 69 dolarówka 47.50 stabilizacyjna 472 pięciosotki 472. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.80 Holandia 287.70 Kopenhaga 115.95 Londyn 25.97 Nowy Jork czek 5.31 Oslo 130.45 Paryż 24.63 Praga 18.78 Sztokholm 133.95 Szwajcaria 122.30 Włochy 28. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 23. 11. Kursy orientacyjne: Dillonowska 71.50 Warszawska 60.50 Konsolidacyjna 49.50—50.50 Stabilizacyjna 472 Śląska 61. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 23. 11. Ceny orientacyjne: koniczyna biała 90—135. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 11. Dewizy: Paryż 20.23½ Londyn 21.28 Nowy Jork 4.35 Bruksela 73.60 Mediolan 22.93½ Amsterdam 235.40 Wiedeń noty 76.75 Sztokholm 102.70 Oslo 106.90 Kopenhaga 95 Praga 15.40. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 23. 11. Kursy zamknięcia Dillonowska 58.125 Dolarowa 58.125. Tendencja wyczekująca.

LONDYNSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 11. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 16 7/8 termin 17 1/8 Cyna 231½—¾ termin 231—½ Banka 233½ Straits 234½ Ołów 23 11/16 termin 23 1/16 Miedź 44½—5/8 termin 44 7/8—15/16 Elektrolit 48 7/8—49 3/8 Zoto 142.2.

KUPON Nr. 6

I. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonat „Nasz Dom" w Siankach

Pensjonat „Riviera" w Krynicy

Pensjonat „Wersal" w Zakopanem

Pensjonat „Wołodyjówka" w Zakopanem

Na marginesie

Dlaczego Wanda Wasilewska wykłada abecadło?

Nie wiemy, czy redakcja „Płomyka" będzie bardzo zadowolona, gdy w „Nowym Dzienniku" zwrócimy uwagę na szlachetną nowelkę pani Wandy Wasilewskiej pod tytułem „Pokój na poddaszu". Bohaterem tej nowelki jest młody chłopiec żydowski, który jest nieszczęśliwy i gorzkimi nieraz zalewa się łzami, ponieważ nie chcą się z nim bawić jego koledzy chrzescijańscy. Lituje się nad nim i staje w jego obronie młoda dziewczynka polska Hanka, ktora nie rozumuje, lecz kieruje się tylko uczuciem macierzyństwa, a to dyktuje jej, że chłopcu żydowskiemu dzieje się straszliwa krzywda. Oto treść tego obrazka owianego, jak już powiedzieliśmy, szlachetnym humanitaryzmem. Rozumie się samo przez się, że pomijamy tu walory artystyczne, bo interesuje nas charakter społeczny tego rodzaju literatury. Minęło teraz dwadzieścia kilka lat od śmierci Orzeszkowej, tej orędowniczki humanizmu w literaturze polskiej, a jednak współczesna polska pisarka o zdecydowanym obliczu socjalistycznym pisze teraz nowelki w stylu Orzeszkowej.

Przyznaję się, że smutno mi się zrobiło, gdym czytał ten obrazek p. Wandy Wasilewskiej. A więc w roku 1936 znajduje się jeszcze głośna autorka, ktora uważa za swój obowiązek tłumaczyć dzieciom polskim, że Żydzi są **też** ludźmi, że dziecko żydowskie cierpi katusze, gdy mu się okazuje pogardę tylko dlatego, że jest dzieckiem żydowskim. Ileż to lat minęło od „Natana Mędrca" Lessinga, który w imię ludzkości piętnował nienawiść jako zbrodnię przeciwko ludzkości? Sięgnijmy jeszcze dalej i przypomnijmy sobie, że wielki Szekspir, który Żydów wcale nie znał i który w swym „Kupcu weneckim" chciał stworzyć jakąś groteskową zjawę rodzaju ludzkiego, mimowoli odkrył, że Żyd ma też serce i że go boli, gdy ktoś mu zadaje rany. A teraz w Polsce pani Wanda Wasilewska chce wpoić dzieciom polskim miłość bliźniego, która wszak jest podwaliną wiary, kultury i wychowania. Czyż zdziczenie moralne jest już tak wielkie, że trzeba walczyć o to abecadło kultury ludzkiej?

Widocznie tak jest, a jeśli nie wierzycie, przeczytajcie w ostatnim numerze „Tęczy", miesięcznika katolickiego, wychodzącego w Poznaniu, artykuł p. Józefa Kisielewskiego p. t. „Pancerz z gipsu". P. Kisielewski był w pierwszych latach odrodzenia Polski redaktorem „Robotnika" i na łamach tego pisma socjalistycznego walczył codziennie o wolność człowieka, aż po pewnym czasie odkrył w sobie właściwą swą istotę i wylądował w Poznaniu jako redaktor „Tęczy". Ostatni jego artykuł „Pancerz z gipsu" jest polemiką z głośnym już artykułem p. Zofii Szczuckiej, która rozgrzeszala wprawdzie z grzechów antyżydowskie — powiedzmy delikatnie — wybryki młodzieży polskiej, ale jako gorliwa katoliczka nie mogła się pogodzić ani z kastetami ani z żyletkami jako argumentami w tej walce. Zdaniem pani Szczuckiej, nie ma sytuacji bez wyjścia, a więc musi się też znaleźć wyjście w kwestii żydowskiej, którą w godziwy sposób rozwiązać można tylko na płaszczyźnie międzynarodowej. Otóż katolik p. Józef Kisielewski nie zgadza się z tą postawą sławnej autorki katolickiej p. Zofii Szczuckiej i tłumaczy jej, że żydostwo „żyje innym porządkiem moralnym, porządkiem moralnym przepisów talmudystycznych, które nie są obojętne i tolerancyjne, ale są agresywne i za jeden ze swych celów uznają hasło walki z porządkiem moralnym chrześcijaństwa".

Gdym przeczytał te słowa, nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że zachodzi tu jakieś tragiczne qui pro quo, że nie Józef Kisielewski je napisał, tylko ksiądz Trzeciak, tak niemiłosiernie przez dra Zadereckiego zdemaskowany „znawca" Talmudu. A jednak autorem tego artykułu nie jest ksiądz Trzeciak, lecz były redaktor „Robotnika", a obecny redaktor katolickiego miesięcznika „Tęcza" p. Józef Kisielewski.

Czyż potrzeba polemizować z p. Kisielewskim i wykazać mu, że nigdy nie czytał Talmudu, a więc feruje wyroki gołosłowne, które po prostu nazwać można najordynarniejszym oszczerstwem? Czyż trzeba pouczyć p. Kisielewskiego, że Talmud jest komentarzem do Starego Testamentu, który ktoś bardziej powołany od p. Kisielewskiego do obrony katolicyzmu mianowicie kardynał Faulhaber w głośnych swych kazaniach monachijskich uważał za podwalinę chrześcijaństwa? Byłoby to doprawdy zbytecznym i niepotrzebnym wysiłkiem — p. Kisielewski przyparty do muru przyzna, chyba, że Talmudu nigdy nie miał w ręku. Rozumiemy jednak teraz, dlaczego p. Wanda Wasilewska uważa za swój obowiązek, podyktowany prastarym humanizmem, by dzieciom polskim tłumaczyć, że nie należy odnosić się z nienawiścią do dziecka żydowskiego. Dlatego właśnie zwróciliśmy uwagę na szlachetny obrazek p. Wandy Wasilewskiej, który ukazał się w „Płomyku", chociaż nie będzie to może na rękę temu czasopismu, ostrzeliwanemu obecnie z ciężkich dział polskiej reakcji...

Moasi

RADJO

WTOREK, 24 LISTOPADA

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna (płyty); 8 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dzieci młodszych): „Gdy ziemia śpi pod śniegową pierzynką" słuchowisko Janiny Broniowskiej; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Muzyka z płyt; 12.40 „Prosimy do mikrofonu..."; 12.50 Dziennik południowy; 14 Koncert popularny (płyty); 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 „Czy wiece, że..."; 15.50 Muzyka z płyt; 16 „W ogrodach i ogródkach dawnej dzielnicy „Wesoła"; 16.15 Skrzynka P. K. O.; 16.30 Pieśni Niewiadomskiego w wyk. chóru męskiego „Echo" pod dyr. Wł. Raczkowskiego i Maria Kisielewska (sopr.); 17 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona w opr. Marii Kuncewiczowej; 17.15 Utwory kameralne na skrzypce i fortepian. Wyk. Grażyna Bacewiczówna (skrz.) i Ignacy Rosenbaum (fort.); 17.50 „Koń trojański" Mariana Hemara (fragmenty); 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.16 Sport w miastach i miasteczkach; 18.20 Muzyka (płyty); 18.45 Program na dzień następny; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Odczyt z cyklu „Dyskutujmy"; 19.20 „Juvenes dum sumus" audycja literacko - muzyczna St. Wasylewskiego; 20 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia, przeprowadzi prof. B. Rutkowski; 20.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Wolfstadta z udz. Br. Gimpla (skrz.) w przerwie ok. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.30 „Kwadrans poezji" Nowe wiersze Staffa Leśmiana i Tuwima; 22.45 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Golda (transm. z dancingu „Cafe - Club" w Warszawie).

• • •

Warszawa (1339.3) 6.30—12.40 p. Kraków; 12.40 Skrzynka rolnicza; 12.50 p. Kraków;; 15.15 Płyty; 16 Stolica i jej sprawy; 16.15—18.20 p. Kraków; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45—23 p. Kraków; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4) 6.30—12.40 p. Kraków; 12.40 Pogadanka roln.; 12.50—15.30 p. Kraków; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.50 „Mój pierwszy występ reżyserski" — pogad. dla dzieci; 16 Płyty; 16.15—18.35 p. Kraków; 18.35 „Uwagi o współczesnej literaturze ukraińskiej" — szkic liter. wygł. mgr. Szemczyszyn; 18.50—23 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—12.40 p. Kraków; 12.40 Aktualne wiadomości ogrodnicze; 12.50 p. Kraków; 13 Płyty; 1358 Wiadomości giełdowe; 14 p. Kraków; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Płyty; 16.15—18.20 p. Kraków; 18.20 Skrzynka ogólna; 18.30 „Obrazki z szachty" A. Fierli; 18.45—23 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—12.40 p. Kraków; 12.40 Płyty; 12.50 p. Kraków; 13 Płyty; 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15 p. Kraków; 15.55 O wszystkim po troszku; 16 Płyty; 16.15—18.20 p. Kraków; 18.20 „Granice możliwości" — rozmowa z radiosłuchaczami; 18.30 Pogad. Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych; 18.50—23 p. Kraków.

• • •

Wiedeń (506.8) 15.20 Muzyka dla dzieci; 17.25 Koncert solistów; 20 „Proszę się obsłużyć" — wesoła aud. muzyczna; 22.30 Pieśni i arie.

Anglia Nat. (1500) 18.25 Muzyka lekka i taneczna; 19.25 Utwory Benedetto Marcello; 20 Solo na organach; 21 Van Philips i jego dwie orkiestry; 21.30 Recital fortep. Fr. Osborna; 22.45 „Jarmark w Soroczynie" — opera Mussorgskiego, akt. I i II.

Praga (470.2) 17.30 Sonata Foerstera na skrz. i fort.; 18.10 Wspomnienia o Mozarcie" — aud. muzyczna; 19.10 „Uśmiech i łzy w śląskiej pieśni ludowej", wyk. chór dziecięcy i ork.; 19.35 Wesoła aud. muzyczna; 20.15 „Chiński kapelusz" — słuchowisko z muzyką; 20.55 Koncert.

Rzym (420.8) 20.40 „La Rondine" — opera Pucciniego.

Mediolan (368.6) **20.40 Koncert** symfoniczny; 21.40 Komedia.

Luksemburg (12.93) 19.15 Muzyka lekka; 21.25 Koncert; 22.15 „Dydona i Eneasz" — opera Purcella; 23.35 Kołysanki.

Tallin (410.4) 20.10 Polska muzyka fortepianowa, wyk. Janina Familier - Hepnerowa; 20.55 Koncert symfoniczny.

Beromünster (539.6) 18 Koncert rozrywkowy; 19.10 Utwory Ravela; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.05 „Dobrej nocy".

Paryż (312.8) 20.47 15 minut Paryża; 21.35 Słuchowisko; 23.30 Tr. z kabaretu „Szeherezada".

„EROICA" — BEETHOVENA W KONCERCIE SYMFONICZNYM ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ

Dziś o godz. 20.15 z koncertem symfonicznym wystąpi Rozgłośnia Lwowska. Program koncertu w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Bronisława Wolfstala, składa się z dzieł wysoce wartościowych. Przede wszystkim wymienić należy „Heroiczną Symfonię" Es-Dur nr. 3 Beethovena, ów nieśmiertelny hymn na cześć bohaterstwa; następnym monumentalnym dziełem, przewidzianym w programie będzie koncert skrzypcowy Brahmsa, wykonany przez znanego powszechnie skrzypka Bronisława Gimpla. Poza tym w programie: Różyckiego — poemat symfoniczny „Stańczyk", Berlioza — uwertura „Karnawał rzymski" i Wagnera uwertura do „Tannhausera".

SONATY DEBUSSIEGO I SCHUMANNA W RADIO

We wtorkowym programie muzycznym Polskiego Radia na szczególną uwagę zasługuje audycja muzyki kameralnej o godz. 17.15. Wykonane w niej zostaną sonaty na skyrzypce i forte pian dwóch wielkich mistrzów: Schumanna — sonata a-moll i Debussiego — sonata g-moll. Zestawienie przedstawicieli dwóch epok — romantycznej i ściśle z romantyzmem związanego impresjonizmu — sprawi bardzo ciekawe wrażenie. Sonaty odegrają znani artyści: Grażyna Bacewiczówna i Ignacy Rosenbaum.

„ZAKOPIAŃSKI OŚRODEK NARCIARSKI PRZED SEZONEM".

Narciarstwo jest tym sportem, dzięki któremu odnieśliśmy nasze największe sukcesy międzynarodowe. Ogół sportowy, świetnie orientujący się w tym sporcie wie, że narciarstwo zawodnicze — to Zakopane. Dlatego też wygłoszona w dniu dzisiejszym przed mikrofonem pogadanka pt. „Zakopiański ośrodek narciarski przed sezonem" p. Bolesława Pągowskiego wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie.

Z odczytu tego dowiemy się, o planach i zamiarach naszych gwiazd sportowych i poczynaniach klubów zakopiańskich. Pogadanka zostanie nadana o godz. 18.10.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych „Mrówki" świetna sztuka M. Jasnorzewskiej, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie. W próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego pełna humoru i werwy komedia Letraz Desty'ego i R. Blum'a „Arcyszofer Ewa", której premiera odbędzie się w środę.

— **„KARIERA ALFA-OMEGI"** w wykonaniu „Cyrulika Warszawskiego' to największa sensacja stolicy w dziedzinie satyrycznej humorystyki, która przez z górą 150 wieczorów z rzędu zapełniała po brzegi teatr Cyrulika Warszawskiego rozbawioną publicznością. Zarówno tak świetni autorzy tego wodewilu jak Hemar i Tuwim — jak również wykonawcy ról głównych: Dymsza Brochwiczówna, Znicz w otoczeniu całego zespołu Cyrulika Warszawskiego dają gwarancję humoru najwyższej klasy. Występy „Cyrulika Warszawskiego" rozpoczną się w teatrze miejskim w poniedziałek dn. 30 b. m. Sprzedaż biletów rozpoczęła się w kasie teatru.

— **ARTUR RUBINSTEIN,** światowej sławy pianista-wirtuoz, ulubieniec publiczności, którego koncerty w największych ośrodkach kultury muzycznej cieszą się niezwykłem powodzeniem, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem **w sobotę 5. grudnia b.r. w Starym Teatrze,** poświęconym twórczości Chopina, którego świetny artysta jest znakomitym odtwórcą. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 0.80 od 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **CLAUDIO ARRAU** znakomity pianista amerykański, którego ostatnie tournee światowe cieszy się niespotykanym dotąd wśród wirtuozów powodzeniem wystąpi jedyny raz z koncertem w Sali Saskiej, jutro, we środę, dnia 25 bm. Pozostały nieliczne bilety w kasie Sali Saskiej.

— **STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW** urządza we wtorek 24 bm. recital śpiewaczy p. Andréé Rollowej. Początek godz. 20-ta.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 50 m
24	Zachód słońca 15 g 31 m
WTOREK	Kislew 10 5697

Inspekcje wojewody krakowskiego

W poniedziałek 23 b. m. przeprowadził wojewoda krakowski p. Gnoiński inspekcję Urzędu Skarbowego w Nowym Targu.

Akces wojska do Pomocy Zimowej

W związku z prowadzoną akcją pomocy doraźnej bezrobotnym przez Wojewódzki Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym, Wojewódzki Wydział Wykonawczy komunikuje, że do akcji tej przystąpiło Wojsko po myśl. Rozp. M. S. Wojsk. ogłoszonego w rozkazie D. O. K. V. popierającym z należytym zrozumieniem potrzeb bezrobotnych, stojących w obliczu zimy.

Dlatego też ze wszystkich Oddziałów na terenie D. O. K. V. Szefostwo Int. przyznało bezrobotnym pewne ilości odzieży, bielizny, kocy i t. p. zasilając w ten sposób środki, jakimi będzie dysponował Komitet przy organizowaniu pomocy doraźnej.

Rozdział powyższych przeprowadzony zostanie przy pomocy jak najskrupulatniejszej kontroli potrzebujących pomocy doraźnej — w formie odpracowania jako ekwiwalent pracy.

Pomoc Zimowa na terenie województwa

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie odbył onegdaj posiedzenie.

Przedłożone sprawozdania dotychczasowej działalności wykazuje iż podjęta akcja zbiórkowa jest w pełnym toku, obejmując czynnych dotąd 18 komitetów powiatowych w województwie krakowskim.

Udzielanie świadczeń bezrobotnym rozpoczął już Komitet Miejski od dnia 15 listopada.

W miarę wpływania funduszów akcja powyższa na terenie całego województwa zostanie rozszerzona od 1 grudnia.

Jednocześnie Woj. Wydz. Wykon. apeluje do komitetów powiatowych, by bezwzględnie działalność ich organów podporządkowały się kierownictwu centralnemu, co jest koniecznym z uwagi na doniosłe znaczenie akcji tej dla Państwa.

Akcja ta ma mieć charakter ogólnopaństwowy, dlatego też w powiatach nie wolno przedsiębrać poczynań zmierzających do wyodrębnienia się z ustalonej zasady jednolitego kierownictwa.

Lokalne komitety winny niezwykle energicznie przeprowadzać akcję zbiórkową na własnych terenach, tym więcej, że zbiórki pieniężne i materiałowe muszą stać się tymi źródłami, które stworzą możliwości doraźnej pomocy.

Kobiety krakowskie a akcja Pomocy Zimowej

Na skutek inicjatywy Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Kobiet z wyższym wykształeeniem, następujące organizacje kobiece zgłosiły swój akces do Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych: Niezależny Klub Polityczny Kobiet, Rodzina Wojskowa. Służba Obywatelska, Związek Pań Domu, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koło Kobiet, Tow. Ochrony dzieci i młodzieży oraz Stow. Kobiet z wyższym wykształceniem.

Z Domu Sierót Zydowskich w Krakowie

Powszechnie znana jest chlubna działalność Stowarzyszenia „Dom Sierót Żydowskich", którego znaczenie społeczne dla całej zachodniej Małopolski jest niezwykle doniosłe. Stowarzyszenie to, wyławiając dzieci ulicy, sieroty bezdomne i troskliwą otaczając je opieką, nie tylko chroni je przed nieuniknioną moralną i fizyczną zagładą, ale ponadto przez wpajanie w nie pierwiastków etycznych stara się z tych dzieci opuszczonych i pod każdym względem zaniedbanych zrobić neczciwych, obowiązkowych i pożytecznych członków społeczeństwa. Jak wiadomo, utrzymuje stowarzyszenie to dwie instytucje, tj. zakład wychowawczy dla 74 sierót obojga płci w wieku od 7—14 lat, oraz bursę terminatorską dla 15 dziewcząt w wieku od 14—18 lat. Dzięki ofiarności społeczeństwa żydowskiego z jednej strony, a pracy Wydziału oraz długoletniego prezesa dra med. Rafała Landaua z drugiej strony, rozwijają się obie instytucje, i mimo czasów krytycznych wybijających swoje piętno na naszym życiu gospodarczym, postępują one stale z każdym rokiem chlubnie naprzód.

Rok 1936 zaznaczył się następupjącymi inwestycjami przedewszystkiem rozszerzono pojemność budynku zakładowego o 20 łóżek przez uzyskanie 4-pokojowego mieszkania sąsiadującego z zakładem i przez odpowiednią adaptację jego. W ten sposób zdołano spełnić wreszcie, po pokonaniu licznych trudności, od dawna wysuwany przez społeczeństwo postulat. W szeregu dalszych inwestycyj ostatnimi czasy dokonanych najważniejszą jest stworzenie i urządzenie sali gimnastycznej w budynku zakładowym, znaczne powiększenie uczelni dziewcząt i szereg innych. W trakcie urządzania są modlitewnia zakładowa oraz warsztat szewski i introligatorski dla wychowanków.

Urządzenie całego budynku jest zgodne z zasadami higieny, wszystkie sale duże i przestronne, a zwłaszcza wszystkie sypialnie są piękne i obszerne, pełne powietrza, światła i słońca. Przy zwiedzaniu zakładu uderza wszędzie niezwykła czystość i schludność, po wychowankach znać troskliwą opiekę jaką je mimo ciężkich czasów zarząd Stowarzyszenia, dyrekcja i grono wychowawcze otaczają. Kierownictwo pedagogiczne zakładu spoczywa w doświadczonych rękach dyrektorki p. Anny Feuersteinowej. Stowarzyszenie Domu Sierót żydowskich zasługuje ze wszech miar na gorące poparcie ogółu społeczeństwa.

— Z OKAZJI PROMOCJI p. mgr. Chaima Schenkera na Dra praw składają p. Einhornowie zł. 20.— na Dom Sierót Żyd. (Dietla 64). 8672g

— „HEATID". Jutro, 7.45 plenarne zebranie z referatem tow. S. Künstlera.

Nadmierna szybkość na torze bocznym spowodowała katastrofę ekspressu warszawskiego

Katastrofa kolejowa pod Zabierzowem jest przedmiotem dochodzeń zarówno ze strony władz prokuratorskich jak też i władz kolejowych, z ramienia których przybył specjalnie z Warszawy inspektor Tyszka. Bawił on trzy dni w Krakowie, zapoznał się dokładnie z szczegółami katastrofy i wyjechał wczoraj do Warszawy, zabierając ze sobą wynik swych badań.

W świetle dotychczasowych dochodzeń trudno przyjąć, jakoby katastrofa nastąpiła na skutek błędów w konstrukcji parowozu czy wagonów lub też złego stanu szyn lub progów. Natomiast wszystko przemawia za tym, że katastrofa nastąpiła na skutek zbyt wielkiej szybkości pociągu.

Ekspress warszawski nie wyjechał ze stacji Zabierzów torem głównym — który był zajęty przez pociąg towarowy — lecz torem bocznym. Na torze tym pociąg pędził ze zbyt wielką szybkością i w momencie wjazdu na krzywiznę wyskoczył z szyn.

Obecnie prowadzone są prace nad podniesieniem maszyny i wagonów, które przewróciły się na miejscu katastrofy.

Krakowski gangster porwał 15-letnią dziewczynę i w sądzie udawał warjata

Notoryczny przestępca, Jan Marian Piegza, ma już za sobą bogatą przeszłość. Szesnaście wyroków sądowych orzekło ponad wszelką wątpliwość, iż Piegza szereg razy popadł w kolizję z kodeksem karnym.

Pomimo to sprytny złodziejaszek odznacza się jeszcze wielkim tupetem, co po raz wtóry zaprowadziło go przed kratki sądowe. Pod łożem sprawy jest wyprawa, jaką w kwietniu br. urządził do Borku Fałęckiego.

I tak przybył Piegza w kwietniu do Borku Fałęckiego i zamieszkał w domu rodziny Grzywaczów, gdzie przedstawił się jako inżynier Marchwiak. W czasie pobytu u Grzywaczów zaprzyjaźnił się z ich 15-letnią córką.

Po jakimś czasie wyszło jednak na jaw, że Piegza jest notorycznym przestępcą. Wobec takiego obrotu sprawy Grzywaczowie wypowiedzieli mu natychmiast mieszkanie. Bezczelny złodziejaszek, terroryzując ich jednak i grożąc śmiercią, zabrał ze sobą 15-letnią córkę Grzywaczów, którą umieścił w Łagiewnikach.

Nie upłynęło wiele czasu, a Piegza zgłosił się znów w domu Grzywaczów, żądając wydania metryki córki oraz jej garderoby. Rodzicom, którzy nie chcieli tego uczynić, zagroził śmiercią. Wobec takiego obrotu sprawy wydano mu żądane rzeczy, zawiadomiono jednak policję, która go natychmiast aresztowała.

Wczoraj miał Piegza odpowiadać przed sądem krakowskim. Doprowadzony na salę rozpraw wywołał jednak incydent, który uniemożliwił przeprowadzenie rozprawy. Piegza począł krzyczeć, rzucać się i wymachiwać rękami, tak, iż robił wrażenie wariata. Wobec takiego obrotu sprawy sędzia polecił odprowadzić go do więzienia i poddać badaniu psychiatrów.

Wiadomości z kraju

Proces o obrazę Marszałka Śmigłego-Rydza

Pierwszy proces o obrazę marszałka Śmigłego-Rydza odbędzie się wkrótce we Lwowie. Przed sądem stanie niejaki Stefan Bołtacz, który stojąc w tłumie na ulicy wyraził się w sposób obraźliwy o marszałku Śmigłym-Rydzu. Publiczność wskazała Bołtacza policji, sporządzono protokół i obecnie Bołtacz ma sprawę sądową. Jest to pierwszy proces tego rodzaju.

Skazanie urzędnika NIK. za burdę antysemicką

Sąd starościński Warszawa-Śródmieście skazał na 30 zł. grzywny Jerzego Marciniczyka, sekretarza, wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, za wywołanie burdy antysemickiej.

Zastrzelił kelnerkę, bo nie chciała z nim tańczyć

Nocy onegdajszej w restauracji Karola i Adolfa Haarich w Warszawie przy ul. Żelaznej 64, wynikło krwawe zajście. Okazało się, że Stanisław Łukasik, będąc pijany, chciał tańczyć z kelnerką Stanisławą Burzyńską, lecz ta kilkakrotnie odmawiała, tłumacząc się, iż musi obsługiwać gości.

Łukasik wyjął rewolwer i dał kilka strzałów. Dwie kule trafiły Burzyńską w pierś i brzuch. Sprawca rzucił się do ucieczki na ul. Żelazną. Za zbiegiem zarządzono pościg i aresztowano go. Burzyńska zmarła.

— SEKCJA NARCIARSKA ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO komunikuje, że rozpoczęła wydawanie legitymacyj czarnych P. Z. N. uprawniających do zniżek kolejowych (1000 km) oraz przyjmuje wpisy członków na kursa zaprawy narciarskiej oraz jazdy na nartach dla początkujących i zaawansowanych (dla młodzieży i starszych) pod kierunkiem fachowych instruktorów. Zgłoszenia i informacje w sekretariacie przy ul. Skawińskiej Bocznej 13, w godz. od 6—9 wieczór

Interwencja posłów żydowskich w sprawie zajść w Wilnie

Warszawa. 23. 11. (A) Wiadomość o licznych wystąpieniach antyżydowskich, jakie rozgrywały się w niedzielę we Wilnie, wywołała wśród ludności żydowskiej w Warszawie przygnębiające wrażenie. Przygnębienie pogłębiło się jeszcze, kiedy do Warszawy przyjechał delegat żyd. demokratycznych organizacyj z Wilna, który podał szczegóły dnia wczorajszego. Delegat zakomunikował też, że pod wpływem zajść rabin pos. Rubinstein, który miał wyjechać do stolicy celem zainterweniowania w ministerstwie spraw wewnętrznych dostał nagle ataku sercowego i leży chory. W jego zastępstwie przyjechał delegat, który przedstawił dokładną listę pobitych Żydów i rozgromionych sklepów. Jutro udadzą się do p. premiera wszyscy obecni w Warszawie posłowie i senatorowie żydowscy.

Rektor proponuje Żydom zajęcie osobnych ławek

Wilno 23, 11. (ŻAT) W dniu dzisiejszym udała się delegacja młodzieży żyd. do rektora Uniwersytetu w sprawie ostatnich zajść Rektor przyjął delegację, której m. in. oświadczył, że tak rząd jak i on są przeciwni żądaniu endeków o odosobnieniu Żydów na wykładach. Zaszła jednak sytuacja bez wyjścia. Oficjalnie nie podejmie w tej sprawie żadnych kroków, prywatnie jednak zwróci się do młodzieży żydowskiej i młodzieży postępowej nieżydowskiej aby zajęli miejsca po lewej stronie sali. Gdy to nie odniesie skutku, zamknie Uniwersytet i będą obowiązywały nowe wpisy.

* * *

Wilno. 23. 11. (ŻAT) Pogrzeb zmarłego felczera żyd. w Wilnie 69-letn. Barucha odbył się z udziałem kilku tysięcy Żydów. — Społeczeństwo żydowskie Wilna odprowadziło ofiarę zajść przez całą drogę aż do cmentarza. Kondukt pogrzebowy zatrzymał się na podwórzu synagogi, gdzie wygłoszono mowę żałobną.

Nastrój ludności żydowskiej Wilna jest deprymujący. Rabin Rubinstein zwrócił się do Żyd. Koła Parlamentarnego z depeszą z przedstawieniem sytuacji.

Wrzenie wśród robotników na niemieckim Górnym Śląsku

Warszawa. 23. 11. (Sin.) Z Katowic donoszą, że związek przemysłowców na niemieckim Górnym Śląsku wystosował do rządu w Berlinie memoriał, w którym donosi o dającym się zauważyć wrzeniu wśród robotników na niemieckim Górnym Śląsku. — Brak środków żywności a przede wszystkim mięsa i tłuszczu wywołał w rzeszach robotniczych wzrost wrogich nastrojów wobec hitleryzmu. Wewnątrz partii narodowo socjalistycznej ujawnia się wielka radykalizacja. W kopalniach i fabrykach robotnicy nie spełniają należycie swoich obowiązków i zauważono znamiona sabotażu. Robotnicy nie traktują należycie inżynierów i urzędników, co łatwo doprowadzić może do zajść Przemysłowcy niemieccy na Górnym Śląsku nie mogą przyjąć na siebie gwarancji w sprawie spokoju socjalnego.

Memoriał zwraca uwagę rządowi w Berlinie, że niemiecki Górny Śląsk jako kraj graniczny wymaga specjalnej troski i uprzywilejowania ze strony władz, zwłaszcza w dziedzinie żywności. Bezpośrednie sąsiedztwo z Polską, gdzie środków żywnościowych jest poddostatkiem działa na sfery pracownicze Górnego Śląska podniecająco. Do związków i stowarzyszeń polskich przystępują obecnie masowo robotnicy, którzy dawniej nie przyznawali się do polskości i podawali się za Wasserpolaków. Przemysłowcy gotowi są do wielkich ofiar dla utrzymania pokoju socjalnego, ale równocześnie proszą rząd, aby przyczynił się do uspokojenia wzburzonych umysłów przez dostateczny dowóz środków żywności. Dzielnica górnośląska stanowi niebezpieczny teren, który grozić może wybuchem w ciągu nadchodzącej zimy. W związku z tym przemysłowcy zwrócili się do władz i przywódców organizacyj hitlerowskich z gorącym apelem.

Dyrektorzy Żyrardowa na wolności — kaucja przepadła

Sensacyjny zwrot w aferze żyrardowskiej

Warszawa, 23. 11. Sin. Niezwykle sensacyjny wypadek zaszedł w ostatnich dniach w głośnej sprawie byłych dyrektorów S. A. Żyrardów z ramienia koncernu Boussaca Jana Wernosa i M. Caena. Obydwaj ci dyrektorzy przebywają od półtora roku za granicą za zezwoleniem władz polskich. Po wszczęciu śledztwa karnego w sprawie nieporządków ujawnionych w Żyrardowie obaj zostali osadzeni w więzieniu i dopiero po złożeniu kaucji w kwocie zł. 750 tys. zostali wypuszczeni z więzienia. Kaucja została zagwarantowana na majątku ziemskim niejakiego Opolskiego w województwie lwowskim. Na podstawie tej kaucji władze nie stawiały żadnych przeszkód w opuszczeniu Polski przez wymienionych na okres 3-miesięczny, który następnie został sprolongowany na ich prośbę aż do całkowitego ukończenia śledztwa.

W ostatnich dniach jednak majątek ziemski, na którym zagwarantowana została kaucja sprzedany został na licytacji za długi wierzycieli prywatnych i w ten sposób kaucja przepadła. W tej chwili stoi otworem kwest a kaucji, którą mają złożyć dyrektorzy przebywający za granicą.

Sytuacja w gminie żyd. w Warszawie bez zmian

Odrzucona oferta Bundu

Warszawa, 23. 11. (A). Proklamowany na dziś 1-godzinny strajk protestacyjny przeciw postępowaniu zarządu gminy objął około 50 żydowskich instytucyj i stowarzyszeń. W czasie strajku, który trwał od 12—1 pracownicy różnych instytucyj wysłali do lokalu gminy swoich przedstawicieli, którzy złożyli deklaracje solidarności i oświadczyli, że w razie nie dojścia do porozumienia z zarządem gminy rozpocznie się w całej Warszawie akcja pomocy na rzecz strajkujących. Komitet strajkowy zebrany na konferencji u prezesa zawiadomił o tragicznej sytuacji wśród pracowników i wyraził ubolewanie z powodu przyjęcia mimo trwającego strajku nowych urzędników faworytowanych przez Agudę.

Przedstawiciele Bundu zaproponowali C. K. Organizacji Syjonistycznej zawarcie porozumienia przy obsadzeniu prezydium rady gminy przy czym Bund zgodziłby się oddać swoje głosy na Dr. Schippera jako wiceprezesa rady, o ile syjoniści głosowaliby za kandydaturą Ehrlicha jako prezesa rady. Syjoniści odrzucili tą propozycję.

Wyrazy uznania dla prof. Wolfkego

Warszawa, 23. 11. (Sin). Kilka dni temu podaliśmy wiadomość o przesłuchaniu docenta Rejchmana. Docent Rajchman oświadcza, że nie był on przesłuchiwany i że list do redaktora pisma warszawskiego z dnia 29. 10., który był przyczyną zawieszenia go w urzędowaniu był pierwszym z nielicznych wyjątków, jakie dotąd ukazały się jako odpowiedź profesorów wyższych uczelni w Polsce na apel ministra oświaty, w sprawie potępienia ekscesów przez profesorów wyższych uczelni. Apel ministra oświaty opublikowany został jak wiadomo 27. 10.

Jak się dowiadujemy, szereg profesorów zwróciło się z wyrazami uznania dla profesora *Wolfkego i podobno w najbliższych dniach list wraz z podpisami profesorów ma być ogłoszony.*

Greiser wraca, ale nie obejmie władzy

Warszawa, 23. 11. (Sin). Z Gdańska donoszą: Informacje o bliskim powrocie prezydenta senatu gdańskiego Greisera do Gdańska wywołały oczywiście wielkie zainteresowanie. Przywódcy partii hitlerowskiej zapewniają, że nie została jeszcze zadecydowana kwestia objęcia urzędowania przez niego. Pomiędzy prezydentem Greiserem a jego nadzorcą z ramienia kanclerza Rzeszy, Försterem istnieją w dalszym ciągu głębokie różnice zdań i w tych warunkach objęcie przez Greisera urzędowania w charakterze prezydenta Senatu uważane jest przez hitlerowców gdańskich za mało prawdopodobne.

Posiedzenie Rady Oświecenia Publicznego

Warszawa, 23. 11. Sin. Jutro o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, na które przybędą również rektorzy wszystkich uczelni z Krakowa, Lwowa i Wilna. Ministerstwo oświaty rozszerzyło skład powyższej Rady powołując przedstawicieli P. A. L. Związku nauczycieli szkół średnich i powszechnych i Państwowej Rady Wychowania Fizycznego. W jutrzejszej dyskusji zabierze też głos prof. sen. Schorr.

Kto garnie się do straganów

Warszawa, 23. 11. (A) W czasie, kiedy w całym kraju rozpętała się heca przeciw żydowskim handlarzom i to pod hasłem, że chłop powinien stanąć za straganem, związek drobnych kupców żydowskich rozpisał wśród swoich członków ankietę w tej sprawie. Obecnie nadeszły odpowiedzi na tę ankietę. Wynika z nich dobitnie, że cała kampania opiera się na zupełnie fałszywych przesłankach, gdyż, jak wykazuje statystyka, do straganów garną si ęurzędnicy o niskich pensjach, emerytowani wojskowi, nauczyciele i t. d. Zebrany materiał posłuży żydowskim parlamentarzystom w ich wystąpieniach podczas najbliższej sesji Sejmu i Senatu.

Studenci do Palestyny

Warszawa, 23. 11. (A). Dziś wieczorem wyjechał z Warszawy transport 150 emigrantów do Palestyny. W grupie tej przeważają studenci i studentki U. H. i Technikum w Hajfie. Emigranci ci wyruszą okrętem z Triestu do Palestyny.

Projekt nowej polityki emigracyjnej w Palestynie

Jerozolima. 23. 11. (ŻAT) Komisja królewska zwiedziła Hulle i Kfar Gileadi a następnie miejscowości położone na granicy północnej Palestyny. W ciągu dnia dzisiejszego komisja zwiedziła kolonie Rosz Pinah, Metula i miasto Safed. Po wznowieniu posiedzeń komisja przesłucha żydowskiego wiceburmistrza Jerozolimy adw. Daniela Austera, który złoży wyjaśnienia o żydowsko-arabskiej współpracy w samorządach komunalnych. Duże znaczenie przypisują wyjaśnieniom dyrektora departamentu emigracyjnego rządu palestyńskiego Millsa na czwartkowym poufnym posiedzeniu komisji. Mills przedłożyć ma komisji nowy projekt polityki imigracyjnej rządu palestyńskiego. Wyjaśnienia te budzą zrozumiałe zainteresowanie, gdyż dotyczą najważniejszych żądań wysuniętych przez Arabów.

Ścisła neutralność W. Brytanii w Hiszpanii

Londyn. 23. 11. PAT. Min. Eden oświadczył dziś po południu w Izbie Gmin, że rząd brytyjski utrzymywać będzie w dalszym ciągu w sprawie Hiszpanii politykę ścisłej neutralności. Rząd brytyjski — stwierdził Eden — nie przyznał żadnej z dwóch stron praw państwa prowadzącego wojnę na morzu i w przyszłości praw tych nie przyzna. Deklaracja ta została przez Izbę przyjęta oklaskami. — Wychodząc z tego założenia — oświadczył w dalszym ciągu Eden — będą brytyjskie okręty wojenne nieść pomoc brytyjskim statkom handlowym we wszystkich wypadkach ilekroć tego zajdzie potrzeba na pełnym morzu i poza obrębem terytorialnych wód hiszpańskich.

W zakończeniu zapowiedział Eden wydanie ustawy, uznającej wszelkie transporty materiału wojennego na angielskich statkach dla Hiszpanii za nielegalne.

Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania min. Eden oświadczył: rząd francuski w ciągu ostatnich 24 godzin zakomunikował mi, że życzy sobie, aby układ o nieinterwencji był nadal utrzymany. W odpowiedzi na pytanie, czy rząd brytyjski jest w kontakcie z rządem francuskim dla zapewnienia akcji wspólnej na wypadek pogwałcenia praw Francji lub W. Brytanii do korzystania z portów hiszpańskich min. Eden odpowiedział: Zapewniam, że rząd brytyjski jest w ścisłym kontakcie z rządem francuskim we wszystkich kwestiach, wynikających z położenia w Hiszpanii. Dziś z rana widziałem się z ambasadorem francuskim Corbinem i przedstawiłem mu jakiej polityki trzymać się nadal będzie rząd brytyjski.

Narady rządu brytyjskiego

Londyn. 23. 11. PAT. Dzienniki angielskie zwracają specjalną uwagę na fakt, że we wczorajszej naradzie ministrów na Downing Street brał również udział szef sztabu floty brytyjskiej admirał Chatfield. Wyraża ne jest przypuszczenie, że kwestia należytej ochrony statków brytyjskich wzdłuż wybrzeży hiszpańskich była szczegółowo omawiana i że admirał udzielał rzeczowych informacyj co do technicznych możliwości zorganizowania przez gen. Franco blokady we własnym zakresie sił.

Jak twierdzą dzienniki, admirał Chafield wyjaśnić miał, że siły morskie gen. Franco dla celów blokady nie wystarczają, chyba, że uzyska on pomoc obcych łodzi podwodnych. To przypuszczenie szefa sztabu floty brytyjskiej, jak zarzucają dzienniki, zdaje się sprawdzać. Powodem tego, zdaniem ich jest ogłoszony komunikat hiszpańskiego ministerstwa lotnictwa w Madrycie.

* * *

Londyn. 23. 11. PAT. Po wczorajszym posiedzeniu nadzwyczajnym rady ministrów minister Eden, jak donosi „Daily Mail" wysłał nowe instrukcje do ambasadora brytyjskiego w Hiszpanii sir Henry Chiltona, rezydującego obecnie w Hendaye. Ambasador otrzymał polecenie skomunikowania się ponownego z władzami powstańczymi w Burgos w celu otrzymania odpowiedzi na żądanie wyjaśnień dotyczących warunków, w jakich flota powstańcza zamierza dokonać blokady wybrzeży katalońskich,

Sytuacja wojsk powstańczych w Madrycie staje się coraz trudniejsza

Walencja, 23. 11. PAT. Hiszpańska agencja rządowa donosi: Wojska rządowe przeprowadziły na froncie madryckim szereg uwieńczonych powodzeniem ataków. Sytuacja powstańców zajmujących dotychczas dzielnicę uniwersytecką *staje się z każdą chwilą trudniejsza*. Wczoraj wieczorem przedsięwzięły na tym odcinku oddziały powstańcze *generalny atak poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim i poparty czołgami*. Atak ten został w zdecydowany sposób odparty i nieprzyjaciel zmuszony z wielkimi stratami do odwrotu. W akcji tej odznaczyła się brygada międzynarodowa. Artyleria powstańcza ostrzeliwała intensywnie odcinek frontu w okolicy mostu francuskiego.

W odcinku Carabanchel przeprowadzono dziś o świcie natarcie, przy czym powstańcy oddali bez wystrzału, znaczną część zajmowanego przez nich terenu. Złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły obustronną działalność lotniczą.

* * *

Walencja, 23. 11. PAT. Przybyły tu socjaldemokrata austriacki Juliusz Deutsch wyraża podziw z powodu oporu stawianego przez obrońców Madrytu. Oświadcza on, że teraz gdyby nawet Madryt padł, walka nie będzie przegrana dla sprawy rządu madryckiego. Natomiast jeżeli powstańcy będą pobici pod wrotami Madrytu, wojna dla nich będzie przegrana.

Włosi opanowali Majorkę

Walencja. 23. 11. PAT. Agencja Fabra donosi, iż Majorka, należąca do grupy Wysp Balearskich, *w rzeczywistości stała się już kolonią włoską*. Opanowanie Majorki przez wpływy włoskie, zdaniem Fabry, jest etapem na drodze do przeobrażenia Morza Śródziemnego w jezioro włoskie.

Powstańcy mają na wyspie około 10 tys. żołnierzy armii regularnej. Zorganizowali oni milicję faszystowską, liczącą 20 tysięcy członków. Na czele jej stoją oficerowie włoscy, którymi dowodzi hr. Rossi. Wszystkie siły wojskowe na Majorce wyposażone są w najbardziej nowoczesną broń przez Włochy. W porcie Palmy znajduje się stale 14 hydroplanów 3-motorowych i 3 kontrtorpedowce włoskie.

Ruchoma radiostacja na froncie

Madryt. 23. 11. PAT. Urząd prasy i propagandy przy komitecie obrony stolicy otrzymał do dyspozycji samochód opancerzony, wewnątrz którego znajduje się silna stacja radiowa oraz potężne głośniki. Samochód ten, jak donosi Havas, będzie używany na froncie w celu rozpowszechniania w pobliżu linii nieprzyjacielskich komunikatów rządu madryckiego i informacyj propagandowych.

Studium dla spraw emigracyjnych

Warszawa, 23. 11. Minister oświaty zatwierdził program pierwszego studium dla spraw emigracyjnych na wyższych uczelniach, co ma aktualne znaczenie ze względu na podjętą akcję kolonialną i zabiegi o umożliwienie szerszego wychodźctwa zamorskiego. Studia emigracyjno-kolonialne założone zostały przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Program nauczania na wydziale nauk emigracyjnych i wykłady na kursach potrwają 3 lata. Program wykładów przewiduje następujące przedmioty: emigracja mniejszości narodowych z Polski, polityka emigracyjna Ligi Narodów i zagadnienia kolonialne. Na uniwersytecie lwowskim utworzono na Wydziale prawnym specjalny dział dyplomatyczny, skarbowy i ekonomiczno - administracyjny

Organizator marszu do Palestyny skazany

Warszawa, 23. 11. (A). Starostwo grodzkie Warszawa-Południe skazało na miesiąc bezwzględnego aresztu jednego z organizatorów pierwszego marszu do Palestyny Izaka Feldmana (Mariańska 2) za nielegalne posiadanie broni. Feldman został aresztowany na sali rozpraw. Jak się dowiadujemy, przeciw reszcie oskarżonych z adw. Ryplem na czele zostanie w dniach najbliższych zakończone dochodzenie i akta skierowane zostaną do władz prokuratorskich.

Pomysłowa spółka

Warszawa, 23. 11. (A). Od pewnego czasu mieszkania warszawskich inżynierów i adwokatów odwiedzał niejaki Włodzimierz Papugajec były sztabskapitan gwardii carskiej, b. oficer armii Bułak-Bałachowicz i przedstawiając listy polecające wysoko postawionych osobistości prosił o wsparcie. Wchodząc do mieszkań, umyślnie nie domykał drzwi, na co czekał jego wspólnik Adolf Isak, który wkradał się, zabierając, co się dało. W dniu dzisiejszym policja zlikwidowała pomysłową spółkę, osadzając Isaka oraz Papugajeca w areszcie.

Proces sprawców zajść w Zambrowie

Warszawa, 23. 11. (A). Przed Sądem Okręgowym w Łomży rozpocznie się wkrótce proces przeciwko większej grupie chuliganów endeckich oskarżonych o branie udziału w ostatnich wystąpieniach antyżydowskich w Zambrowie i Śniegożewie.

Kronika telegraficzna

— Rada miejska Tel Awiwu uchwaliła dziś uwiecznić pamięć dwóch zmarłych publicystów Zalmena Epsteina i Mojżesza Beilinsohna przez nazwanie ich imieniem 2-ch ulic.

— W Palestynie padają ulewne deszcze. Ulice Jerozolimy i Tel Awiwu są zalane. Na skutek ulewnych deszczów powstały pewne trudności w komunikacji.

— Władze administracyjne odrzuciły szereg podań organizacyj zabiegających o urządzenie w grudniu i styczniu zbiórek ulicznych w Warszawie. Odmowa zezwolenia na urządzenie kwesty pozostaje w związku z akcją zbiórkową na rzecz pomocy zimowej.

— Czechosłowackie ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do polskich władz pocztowych z propozycją wprowadzenia obrotu foto-telegraficznego między Polską a Czechosłowacją. Próby w tym kierunku zostały już podjęte, a wprowadzenie obrotu foto-telegraficznego nastąpi po Nowym Roku.

— Z nakazu władz aresztowany został do czasu złożenia kaucji b. kierownik warszawskiego towarzystwa filantropijnego „Brius" Paweł Goldman. Oskarżony został w swoim czasie o sprzeniewierzenie kwoty zł. 22.000. W związku z tym osadzono go w więzieniu.

Odmawianie pomocy rządowi madryckiemu oznacza pomaganie gen. Franco

„Blum niech działa". — Sens manifestacji paryskiej. — Hiszpania staje się condominium włosko-niemieckim. —

Paryż, 23. 11. PAT. Wielka manifestacja niedzielna, zorganizowana w Paryżu przez komitet frontu ludowego celem uczczenia pamięci ministra Salengro, wykazała wyraźnie, iż partia komunistyczna, mimo apelu, zarówno rządu, jak i partii radykalnej, wyzyskała tę manifestację na rzecz propagandy pomocy dla czerwonej Hiszpanii. W przeciwieństwie do manifestacji w Lille, która wyłącznie była poświęcona pamięci zmarłego ministra, manifestacji paryskiej główny ton nadali komuniści, w pochodzie, który przeciągnął się przez bulwary paryskie, począwszy od placu Bastylii aż do placu republiki, dominowały następujące hasła: 1) Samoloty dla Hiszpanii, 2) Niech Blum działa, 3) Zaprzestać blokady, a nawet 4) Władza dla Thoreza.

Wśród tłumu zbierano datki na rzecz pomocy dla Hiszpanii, a defilujące w pochodzie sztandary republiki hiszpańskiej były przedmiotem gorącego entuzjazmu. Prasa lewicowa oblicza, ze w niedzielnych uroczystościach w Lille wzięło udział przeszło 500.000 uczestników. Pochód w Paryżu zgromadził mniej więcej tę samą liczbę.

Tę wyraźną tendencję partii komunistycznej, która zdołała narzucić manifestacji swe hasła, potwierdza wyraźnie w dniu dzisiejszym oficjalny organ francuskiej partii komunistycznej „Humanite", stwierdzając, iż w czasie niedzielnych manifestacji masy wyraźnie opowiedziały się na rzecz pomocy dla Hiszpanii. Dziennik komunistyczny pisze złośliwie, iż socjaliści, pełniący w czasie manifestacji paryskiej służbę bezpieczeństwa, starali się powtarzać w pobliżu samochodów firm kinematograficznych, robiących zdjęcia z uroczystości okrzyk: „Niech żyje Blum", a tłum ze swej strony zaznaczał, iż okrzyk ten winien być uzupełniony: „Blum niech działa".

Naczelny publicysta „Humanite" p. Villant-Coutturier niedwuznacznie stawia kropkę nad i, stwierdzając, iż niedzielna manifestacja paryska była manifestacją na rzecz pomocy francuskiej dla rządu madryckiego. Zabójcy ministra Salengro, to ci sami, którzy pomagają generałowi Franco, Mussoliniemu i Hitlerowi — pisze dziennik.

Socjalistyczny „Populaire" z widocznym zakłopotaniem przemilcza w opisie uroczystości te wszystkie objawy manifestacji na rzecz pomocy dla rządu madryckiego.

Przebieg niedzielnej manifestacji paryskiej niewątpliwie wzmocni kampanię partii komunistycznej, jak również stanowisko skrajnych żywiołów partii socjalistycznej, zgrupowanych koło Zyromskiego, Marceau, Piverta oraz skrajnych czynników partii radykalnej na rzecz pomocy dla rządu madryckiego. Potwierdza to fakt, iż dzisiejszy organ lewicy radykalnej „Oeuvre" zamieszcza artykuł wiceprzewodniczącego partii radykałów dep. Archambaud, który niedwuznacznie przyłącza się do tezy interwencyjnej. Uważa on, iż w obecnym stanie rzeczy odmawianie przez Francję broni rządowi madryckiemu *oznacza właściwie pomaganie generałowi Franco*. Deputowany Archimbau uderza na alarm, iż Hiszpania zamienia się powoli *w kondominium włosko-niemieckie i domaga się zdecydowanej akcji rządu francuskiego wobec Berlina, by zaniechał on tam wszelkiej akcji interwencyjnej na rzecz gen. Franco.*

Dalszym objawem wzmożenia pomocy na rzecz Hiszpanii jest wyjazd delegacji francuskiej, obejmującej przedstawicieli organizacyj lewicowych do Londynu, celem omówienia z przedstawicielami lewicy angielskiej kwestii stosunku obu państw do hiszpańskiej wojny domowej. Delegacja nie ma charakteru urzędowej delegacji frontu ludowego, lecz jedynie delegacji francuskiego komitetu dla sprawy pokoju światowego. Grupuje czołowych przedstawicieli ligi praw człowieka i obywatela, a mianowicie m .in. prof. Wiktora Bache, Langevin, Alberta Bayet. senatora Morizet oraz przedstawicieli generalnej konfederacji pracy. Prof. Langevin oświadczył. iż delegacja zamierza nawiązać kontakt przede wszystkim z członkami partii pracy, dalej z członkami partii liberalnej, a nawet i partii konserwatywnej. by wespół z nimi znaleźć środki działania, w których znaleźć winno wyraz oburzenie delegacji francuskiej i brytyjskiej wobec akcji powstańców hiszpańskich. Delegacja francuska — zaznaczył prof. Langevin — złoży rządowi sprawozdanie z odbytych rozmów.

Hitlerowcy piszą o torturach w... Rosji sowieckiej

Po wyroku na trockistów

Berlin. 23. 11. PAT. Prasa niemiecka pisze o skazaniu na śmierć w Nowosybirsku inżyniera niemieckiego Sticklinga.

„Boersen Zeitung" pisze: Sądy bolszewickie opierają się w swych wyrokach na zeznaniach złożonych przy zastosowaniu nieludzkich tortur, takich jak zamrażanie, głodzenie, przerywanie snu, lub pozbawienie możności snu, stos płonący itp. Niewątpliwie wszystkie te środki były zastosowane w Nowosybirsku.

„Local-Anzeiger" pisze: Ludzie w Moskwie chcą przez niebywałą zbrodnię sądową sprowokować narodowo-socjalistyczne Niemcy. Świat może przekonać się, że współżycie z bolszewizmem jest niemożliwe, skoro wewnętrzne sprawy polityczne ZSRR załatwia się kosztem życia i mienia obcych obywateli. W Moskwie powinni jednak pamiętać, że Niemcy będą bronić swobody i życia swego obywatela wszystkimi możliwymi środkami aż do ostateczności.

„Berliner Tageblatt" nazywa wyrok w Nowosybirsku — morderstwem sądowym.

„Germania" uważa, że wyrok w Nowosybirsku jest odpowiedzią na akcję niemiecką obrony przeciw bolszewizmowi i wyraża przypuszczenie, że wyrok ten jest jedynie pierwszym z serii krwawych aktów, w stosunku do obywateli niemieckich.

Moskwa. 23. 11. Ambasador niemiecki w Moskwie po raz trzeci interweniował w min. spraw zagr. w sprawie niewykonania wyroku śmierci na inż. Sticklingu. Interwencja na razie nie odniosła skutku. Ostateczna odpowiedź sowiecka oczekiwana jest w dniu 25 bm. Do tego dnia, a więc w 72 godziny po wydaniu wyroku, ma być wyrok wykonany.

Z codziennej rubryki: malwersacje

Przywłaszczył sobie pieniądze przeznaczone na dożywianie dzieci

Warszawa, 23. 11. (A). W Sądzie Okręgowym rozpoczął się dziś proces o wielką aferę wykrytą w związku z wydaniem kalendarza przez radę szkolną miasta Warszawy. Do rady szkolnej zgłosili się dwaj osobnicy Bronisław Węgierski i Zygmunt Milczarek proponując wydanie pod auspicjami rady kalendarza, którego dochód przeznaczony by był na rzecz rady. Projekt ten poparł szczególnie urzędnik rady Wiśniewski. Rada zgodziła się na wydanie kalendarza i projektodawcy przystąpili do zbierania ogłoszeń, a kiedy przyszło do rozrachunków, wyszło na jaw, że aferzyści przywłaszczyli sobie wszystkie pieniądze zebrane z ogłoszeń. Spólnikiem do tych malwersacyj był też Wiśniewski. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Wiśniewski dopuszczał się licznych przestępstw, a m. in. przywłaszczył sobie pieniądze przeznaczone na dożywianie dla bezrobotnych dzieci. Będąc opiekunem szkoły powszechnej, podawał fałszywe wykazy dzieci korzystających z pomocy i pobrane w ten sposób pieniądze chował do swojej kieszeni. Poza wymienionymi zasiada też b. dyrektor rady p. Lipiński oskarżony o brak dozoru. Rozprawa trwa.

Ciągłe nadużycia komorników

Warszawa, 23. 11. (Sin). W związku z nieustającymi wypadkami ujawniania malwersacyj przez komorników polegających na finansowaniu interesentów, ukrywaniu wpłat przez interesentów, podrabianiu kwitów itd., ministerstwo sprawiedliwości postanowiło zaostrzyć kontrolę nad wszystkimi wpływami komorników. W porozumieniu z władzami pocztowymi pozbawiono komorników prawa bezpośredniego inkasowania pieniędzy przez pocztę. Wszystkie pieniądze muszą być przelewane na konta komorników, a komornicy powinni kwoty te przelewać do odpowiednich urzędów.

Skazanie kierownika kancelarii starostwa

Częstochowa, 23. 11. PAT. Sąd Okręgowy w dniu dzisiejszym rozpoczynał sprawę b. kierownika kancelarii starostwa grodzkiego i powiatowego w Częstochowie, 30-letniego Zygmunta Wiórka, oskarżonego o to, że w r. 1934 i w pierwszej połowie 1935 r. nieprawnie podjął z kasy skarbowej i sprzeniewierzył 3.966 zł. Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Min. Eden o wizycie min. Becka

Londyn. 23. 11. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin, w czasie interpelacji zgłasanych pod adresem ministra spraw zagranicznych, poseł Labour Party Henderson zapytał min. Edena, czy może udzielić wyjaśnień w sprawie wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych Becka.

Na interpelację tę min. Eden odpowiedział, co następuje: „Pozwalam sobie odesłać szanownego posła do treści komunikatu ogłoszonego w prasie po zakończeniu londyńskich rozmów z polskim ministrem spr. zagranicznych. Pragnę jednak skorzystać z okazji, by dodać, że z wizyty p. Becka byliśmy bardzo radzi i że przyczyniła się ona do wzmocnienia serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy Polską a Wielką Brytanią.

Jeszcze o rokowaniach polsko-niemieckich

Warszawa. 23. 11. PAT. Informacje o rzekomym zerwaniu polsko niemieckich rokowań w sprawie uregulowania przewozów kolejowych między Prusami wschodnimi a resztą Niemiec (tranzyt przez Pomorze) na 1 stycznia 1937 są nieścisłe. Rokowania bowiem toczą się nadal z przerwami, które są normalne w podobnych przypadkach, gdzie mają być powzięte ważne decyzje i gdy konieczną jest dla nich aprobata władz centralnych.

Horthy wyjechał do Rzymu

Budapeszt. 23. 11. Regent Horthy odjechał dziś pociągiem specjalnym o godz. 15.35, wraz z małżonką do Rzymu. W otoczeniu regenta znajdują się szefowie kancelarii cywilnej i wojskowej oraz 3 adiutantów. Tym samym pociągiem odjechali do Rzymu, premier Daranyi celem złożenia wizyty Mussoliniemu i min. Kanya celem rewizytowania min. Ciano.

Bł. p.

Zalman Majer (Salo) Wulfson

kupiec, radca Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu

Zmarł w Sosnowcu 23. XI 1936

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w Sosnowcu przy ulicy Wspólnej 4 w dniu 24 listopada o godz. 2 popoł., o czym zawiadam a pogrążona w nieutulonym żalu **RODZINA**

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Holländer Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, Dr. Dornfeld Henryk, Dwernickiego 6, Dr. Neuweit Stan., Zamojskiego 28, tel. 124-47, Dr. Walewski Stan., Łobzowska 27, tel. 155-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Plac Zgody 18.

OTWARCIE SEMINARIUM DLA APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

W Izbie Adwokackiej w Krakowie odbyło się otwarcie seminarium dla aplikantów adwokackich, na którym dziekan Rady Adwokackiej adw. dr Józef Gabryelski wygłosił referat na temat etyki adwokackiej, zawierający szereg głębokich myśli i ciekawych w ujęciu zasad tematowego problemu. Jako elementy wartości adwokatury wskazał prelegent: wyższe ogólne wykształcenie adwokatów, wykształcenie prawnicze, ich stanowisko społeczne w akcji praworządności, samorząd zawodowy (Rada Adwokacka i Sąd Dyscyplinarny) zewnętrzne oznaki przynależności do stanu adwokackiego (tytuł i strój urzędowy) a wreszcie tradycję adwokatury i jej zasługi w publicznym życiu. Tej wysokiej wartości adwokatury odpowiada wysoka godność stanu i etyka, którą należy się kierować zarówno przy przyjmowaniu spraw od klientów jak i przy wykonywaniu pomocy prawnej.

Przewodnią myślą i węzłem łączącym adwokatów w solidarną całość powinno być jedynie i wyłącznie dobro adwokatury, to też za naczelny i zasadniczy postulat etyki adwokackiej należy uznać unikanie wszelkich konfliktów na tle antagonizmów zawodowych, koleżeńskich, narodowościowych lub wyznaniowych. Taką też tezę przyjęła jednomyślną uchwałą najwyższa magistratura polskiej adwokatury t. j. Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie i zleciła wszystkim terytorialnym Radom Adwokackim, aby czuwały ściśle nad jej przestrzeganiem.

Referatu Dziekana wysłuchali licznie zebrani adwokaci i aplikanci z wielkim zainteresowaniem.

POGRZEB ŚP. DR. LUDWIKA SOBIESZCZAŃSKIEGO.

W poniedziałek odbył się w Krakowie pogrzeb śp. dr Ludwika Sobieszczańskiego b. dyrektora Miejskich Zakładów Sanitarnych na Prądniku, ostatnio lekarza okręgowego miejskiego. W pogrzebie wzięli udział wiceprezydent m. dr Klimecki, imieniem Dyrektora Zarządu Miejskiego nadradca Łatacz, oraz lekarze i urzędnicy Wydziału Zdrowia Z. M. z Naczelnikiem dr Owsińskim.

ODZNACZENI KRZYŻEM ZASŁUGI

Z okazji Święta Niepodległości zostali w dalszym ciągu odznaczeni w Krakowie: Złotym Krzyżem Zasługi dr med. Alfred Merz, oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi: dr med. Rafał Landau, prezes Stow. sierót, Adolf Lilienthal emer. dyrektor szkoły i dr Ernest Ader, adwokat.

„PROBLEM KOBIECEJ PRACY ZAWODOWEJ".

Dr Róża Teigmanowa wygłosi dziś, we wtorek na podwieczorku towarzyskim „WIZO" (Szewska 4 I p.) referat dyskusyjny na ten interesujący temat. Początek o godz. 5.30. Goście mile widziani.

REFERAT DYSKUSYJNY O „PARYTECIE".

W środę 25 bm. urządza Syjon. Klub w swoim własnym lokalu referat dyskusyjny o parytecie. Referat wygłosi tow. dr Juda Ohrenstein. Początek o godz. 8.15 wiecz. Wstęp wyłącznie dla członków Klubu.

WIECZÓR AUTORSKI M. CHOROMAŃSKIEGO.

We czwartek b. m. godz. 7.30 wieczór odbędzie się w sali Saskiej wieczór autorski Michała Choromańskiego, autora „Zazdrości i medycyny". Tytuł wieczoru brzmi „Walka ze śmiercią" a autor odczyta: Dziwny koncert, Marzenia senne, Odwiedziny, Śmierć, Przygoda we wannie, Dwa światy, Śmiertelny atak, Walka.

I. LITERACKA CZARNA KAWA.

We czwartek 26 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu WIZO, Szewska 4 I-sza Literacka czarna kawa z referatem p. M. Boruchowicza n. t. „Literatura na przełomie".

Goście (także i panowie) mile widziani.

EMERYCI W OBRONIE SWYCH PRAW.

W sali Towarzystwa Urzędników Miejskich odbyło się zebranie emerytów, na którym uchwalono rezolucję, obejmującą postulaty licznych rzesz emerytów. Wybrano również reprezentację, która bronić ma interesów tej warstwy ludności.

PODRZUTEK W SIENI.

Katarzyna Wasiołowa, dozorczyni domu przy ul. Krowoderskiej 17 znalazła w sieni tegoż domu niemowlę płci męskiej, liczące około 6 tygodni. Dziecko umieszczono w Żłóbku przy ul. Koletek 10.

GDY WÓZ WJEDZIE NA CHODNIK.

Cyganik Helena (lat 21), służąca, zam. przy ul. Smolki 18 w czasie jazdy jednokonnym wozem ciężarowym, wjechała u wylotu ulic Smolki i Kalwaryjskiej na chodnik i zawadziła dyszlem o znajdujący się przy ul. Smolki kiosk, raniąc w rękę sprzedawcę Adolfa Radziejowskiego. Ranny udał się sam na stację Pogotowia Ratunkowego a stamtąd do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

OBLAŁA SUBLOKATORA KWASEM SOLNYM.

W mieszkaniu Heleny Markowskiej, przy ul. Obożnej 15 powstała kłótnia na tle nieporozumień osobistych między Markowską a jej sublokatorem Stanisławem Wycesanem, malarzem pokojowym, w trakcie której Marklowska oblała Wycesanego kwasem solnym, parząc mu czoło, poczem sama zgłosiła się na Poster. P. P., a Pogotowie Ratunkowe pozostawiło Wycesanego, po udzieleniu mu pomocy, opiece domowej.

ARESZTOWANIE NAŁOGOWEGO KIESZONKOWCA.

Frost Samuel (lat 16) zawodowy złodziej kieszonkowy, zam. przy ul. Kupa 7 został zatrzymany przez organa śledcze przed kinem „Świt" bezpośrednio po dokonaniu w kinie kradzieży kieszonkowej na szkodę Antoniego Cudka. Frost skradł ponadto na tandecie 6.50 zł z kieszeni Wojciecha Wierciocha zam. w Piaskach Wielkich, zaś dnia 1 bm. usiłował skraść Stefanii Nowak torebkę, zawierającą 13.50 zł.

— MŁODE WIZO. Dziś 8 wiecz. seminarium feministyki z p. dr Różą Teigmannową. Jutro 8 wiecz. seminarium historii syjonizmu. Prowadzi prof. Fryda Feldman-Sternbergowa.

— ZMARLI W KRAKOWIE: błp. Izydor Kalenberg (lat 25).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Załoga" (Kätte v. Nagy i Erchofer, Willy Eichberger, Leo Slezak i inni).
APOLLO: „Ich troje" (Bonita Granoille, Miriam Hopkins, Joel Mc. Grea.)
ATLANTIK: „Mayerling" (Charles Boyer, Daniela Darieux) i „Ucieczka ku szczęściu".
BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi" oraz rewia p. t. „Na wesoło".
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Wierna rzeka (Baśka Orwid i M. Cybulski)
MUZEUM: „Kapryśna Marietta" oraz „Demon Złota".
STELLA: „Noc weselna" i „Sobowtór".
ŚWIT: „2 dni w raju" (Bodo, Fertner i in.).
SZTUKA: — —
UCIECHA: „Kain i Mabel".
WANDA: „Pan z milionami" (Gary Cooper).

Zajścia antyżydowskie na Uniwersytecie Jagiellońskim nie ustają

Trwające od szeregu dni incydenty antyżydowskie na Uniwersytecie Jagiellońskim trwają w dalszym ciągu. O ile zajścia dotychczas ograniczały się przeważnie do terenu Wydziału Lekarskiego, o tyle obecnie przeniosły się one również na inne wydziały. I tak, na wydziale Filozoficznym wybuchła awantura podczas wykładu krystalografii prof. Kreutza, gdzie bojówka endecka wkroczyła na salę, żądając od studentów żydowskich, aby zajęli ostatnie ławki lub też opuścili salę. Na skutek energicznej postawy prof. Kreutza bojówkarze uspokoili się, po chwili poczęli jednak awanturować się w dalszym ciągu.

Bojówkarze endeccy zjawili się następnie w gmachu Instytutu Fizycznego, gdzie studenci żydowscy, wychodzący z wykładu doc. dr Doborzyńskiego, zostali na schodach dotkliwie pobici.

W gmachu Instytutu Chemicznego na zarządzenie prof. dr Estreichera przeprowadzono dokładną kontrolę indeksów przy wejściu. Tutaj bojówki nie mogły dostać się do wnętrza gmachu, stanęły więc przy wejściu i napadały na wychodzących studentów żydowskich, bijąc ich dotkliwie. Jakkolwiek zajścia te odbywały się już poza terenem uniwersyteckim, bo na ulicy Karola Olszewskiego i przyległej, to jednak nie znalazł się nikt, ktoby kres położył brutalnym napadom na bezbronnych ludzi, wśród których znajdowały się również kobiety.

Nie obeszło się też bez awantur w budynku Instytutu Matematycznego. Tutaj studentów żydowskich prawie że nie było. Przybyło natomiast na wykład kilka studentek, które zostały napadnięte przez bojówkarzy, zepchnięte ze schodów i poturbowane.

Na wykładach Wydziału Prawnego awantury poprzez cały korytarz. Jedyny zdaje się słuchacz żydowski na wykładzie prof. Taubenschlaga bojówkarze wznosili okrzyki antysemickie. Po wykładzie prof. dra Gołąba bojówka endecka ustawiła się od drzwi sali poprzez cały korytarz. Jedyny zdaje się słuchacz żydowski na tym wykładzie został zepchnięty i w bestialski sposób pobity i zrzucony z półpiętra. Odniósł on poważne obrażenia.

Na Wydziale Medycznym studenci endeccy „bojkotowali" niektóre wykłady, na których żydowscy studenci nie chcieli usłuchać wezwania i zająć odrębne ławki. Pomimo to jednak odbył się wykład prof. dr Waltera.

Świadczenia przemysłu na rzecz bezrobotnych

Warszawa, 23. 11. PAT. Sekcja zbiórki materiałowej ogólnego polskiego komitetu pomocy zimowej odbyła ostatnio konferencję z przedstawicielami przemysłu i handlu. W trakcie konferencji stwierdzono konieczność ścisłego ustalenia norm świadczeń przemysłu, przyjętych, jak wiadomo, w granicach od 1—3 promil, od obrotu w 1935. Normy te dla poszczególnych branż określą uchwały odpowiednich związków. W niektórych gałęziach przemysłu wspomniane normy zostały już ustalone. Stowarzyszenie związku przemysłowców budowlanych uchwaliło normę 1 promil. od obrotu w pierwszym półroczu swego istnienia. Propaganda na rzecz pomocy zimowej prowadzona przez to stowarzyszenie obejmuje przedsiębiorców, tak zrzeszonych jak niezrzeszonych. Związek polskiego przemysłu farmaceutycznego zadeklarował 1 promil. od obrotu. Związek przemysłu chemicznego ustalił normy ofiar w zależności od dochodu, a mianowicie dla przedsiębiorstw, które nie posiadały w r. 1935 dochodu, norma wynosi minimum 1 promil. od obrotów w 1935 r., dla przedsiębiorstw, które wypłaciły do 4 promil. dywidendy norma wynosi 2 promil., dla przedsiębiorstw, których dywidendy wyniosły ponad 4 promil norma wynosi 3 promil od obrotu. Związek papierni polskich ustalił jako normę świadczeń na rzecz pomocy zimowej 1½ promil od obrotów, związek polskich hut żelaznych uchwalił normę 1 promil od obrotów.

Poza tym sekcja materiałowa zwróciła się z apelem do poszczególnych instytucyj przemysłowych, aby nie ograniczając się do norm ustalonych centralnie, wpłaciły jednorazową ofiarę na rzecz pomocy zimowej.

Ministerstwo spraw wojskowych zaakceptowało dla wojskowych zawodowych oraz urzędników i niższych funkcjonariuszy zatrudnionych w formacjach wojskowych normy świadczeń na rzecz pomocy zimowej od stałych uposażeń.

Wolne posady

CERAMICZNA firma warszawska poszukuje przedstawiciela na Kraków. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Ceramika". 8671g

GOSPODYNI obeznana z gospodarstwem wiejskim znajdzie posadę. Zgłoszenia: Biskupia 2, mieszkanie 6 od 2—3. 1260k

Posad poszukują

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. Lekarzy i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

STENOTYPISTKA - buchalterka poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika pod „Także półdniowa". 8667g

ZEGARMISTRZ samodzielny precyzyjny poszukuje posady jako kierownik — ewentualnie spólnika z kapitałem do założenia sklepu zegarmistrzowsko-jubilerskiego. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „3000"

Zdrojowiska

TELEGRAM. Zakopane znany pensjonat **JURAND** ul. Chałubińskiego zawiadamia, że po WPROWADZENIU DO WSZYSTKICH POKOI BIEŻĄCEJ CIEPŁEJ ZIMNEJ wody i odnowieniu całego budynku jest już otwarty. Zarząd. 1168k

JEŚLI do **ZAKOPANEGO** to tylko do pensjonatu „ORLĄTKO". 1215k

POSZUKIWANY pierwszorzędny rytualny pensjonat dla młodzieży. — Oferty do Nowego Dziennika pod „Zakopane". 8669g

Lokale

TRZECHPOKOJOWE — pełnokomfortowe mieszkanie Kraków, Kołłątaja 2, III p. do wynajęcia. 8652g

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

POSZUKUJĘ panienki na mieszkanie od zaraz. Zgłoszenia: Wolnica 13, m. 16.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7.

POSZUKUJE pokoju dla panny z częściowem utrzymaniem i łazienką. Zgłoszenia pod „N. D." Nowy Dziennik. 8627g

MIESZKANIE 4-pokojowe z najnowszym komfortem na III piętrze przy Al. Krasińskiego do wynajęcia. Wiadomość do godz. 12-tej tel. 168-25. 8628g

DO wynajęcia lub sprzedania w Rabce, Rynek — duży lokal sklepowy, magazyny oraz mieszkanie komfortowe. Zgłoszenia: „Rabka" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1258k

Interesy handlowe

SKLEP farb 12 lat zaprowadzony poszukuje spólnika. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Wkład 6.000". — 8634g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11. tel. 168-21. 8458k

Sprzedaż

FORTEPIANY — **PIANINA** ceny konkurencyjne Władysław BOLOŃSKI, Kraków, św. Anny 3. 947k

UNDERWOOD maszyny do pisania najtaniej poleca „Maszynodom" — Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 883k

SKLEP spożywczy z towarem z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość „Belz" Plac Zgody 15. 8670g

Różne

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfeferberg, Kraków, Grodzka 48. Telefon 165-67 poleca: Firanki, portjery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 9445k

SKŁAD materiałów budowlanych C. Halberstam, Kraków, Starowiślna 70. tel. 105-16 poleca w wielkim wyborze PIECE OSZCZĘDNOŚCIOWO-PRZENOŚNE na okres zimowy dla sklepów, biur i mieszkań. 8550g

PERŁA. KATOWICE, PIERACKIEGO 12, BĘDZIN MAŁYCHOWSKIEGO 46. — 8 gr. pranie kołnierzyka. 4 zł. czyszczenie ubrania. 1101g

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków, Telefon 133-74. 1154k

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANA korepetytorka udziela lekcji w zakresie wszystkich szkół za obiady z minimalną dopłatą. Zgłoszenia Nowy Dziennik snb: „Postęp". — 8667g

STENOGRAFII KORESPONDENCYJNEJ, parlamentarnej najszybciej wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA, — Kraków WW. Świętych 8, front, m. 7, telefon 109-97. — Opłata miesięczna zł. 5.— 1144k

MGR. fil. Hela Wulkan-Hochmanowa udziela lekcyj niemieckiego, angielskiego. Przygotowuje do egzaminów dojrzałości, uniwersyteckich. Tenczyńska 6, tel. 185-19 8666g

ANGIELSKIEGO KARMEL — KOLETEK TRZY. 8198g



Włamywacz: „Ależ to pomyłka, moja pani, ja wołałem: „Ręce do góry! Nie nogi. —".

DOBRODUSZNY.



„Czy pali się u was czasem na wsi?" „Dziękuję, my jesteśmy zadowoleni."

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.